



J. Sokulska, M. Rózewicz, W. Pucek, B. Bartoszevska, W. Tereszkiwicz — na ich ręce kierujemy życzenia dla naszych pań.

w numerze

- Polki w obronie polskości (str. 2).
- Szczęście (str. 2).
- Kto jest głową rodziny? (str. 3).
- Czyny kobiet (str. 3).
- Kierownik w spółnicy (str. 6).
- Ta akcja trwa nadal (str. 5).



O Kobiatach (str. 6).

GŁOS WŁÓKNIARZA

Nr 7 (193)

Organ Samorządu Robotniczego ZPB „Frotex”
im. Powstańców Śląskich w Prudniku
Rok XV • cena 50 gr.

10. III. 1974.

NASZE sprawy

Występowanie kobiet zarówno w naszej przeszłości, jak i teraźniejszości jest faktem niezbitym. Już najstarsze legendy Słowian wspominają o kobiecie imieniem Rzepicka, żonie Piasta Kołodzieja, późniejsza zaś historia pomnaża znacznie liczbę imion żeńskich, z którymi spotykamy się zarówno na dworach królewskich — na przykład Dąbrówka lub Esterka — jak i wśród prostego ludu — na przykład Karolinka, która szła do Gogolina, albo Marysia, zwana inaczej Maryś, która wyplakała siwe oczka. Współcześnie istnieje nadal pewna liczba kobiet, którą „Rocznik statystyczny 1971” określa nawet, kto wie, czy nie odrobinę przesady, na 16 762 tysiące!

Autorem tych słów jest KTT, redaktor naczelny „Szpilek”, który napisał wstęp do albumu „Wenus Polska”. Pasują one jak ulał do marcowego święta Pań, które tym numerem chcemy uczcić.

Wiśnia i kobieta

Z publikacji tego numeru Panie (i panowie) dowiedzą się, ile Kobieta pracuje we „Frotexie”, w jakich zawodach najczęściej... Piszemy o matkach, pannach, babkach, uczennicach. Jest (obok, na tej stronie) także wiersz — napisany przez pracownicę „Frotexu”...

W tym miejscu pominiemy te sprawy. Nie chcemy się powtarzać, choć „o kobiecie można nieskończenie...”

Właśnie! W „Nowej księdze przysłów polskich” odnotowaliśmy aż 68 przysłów. Oto kilka „próbek”, niektóre powstały bardzo dawno, ale nie straciły na aktualności:

- Gust kobiet, pogody jesienne — wszystko to odmienne.
- Każda kobieta dwa razy szaleje: kiedy się kocha i kiedy śmieje.
- Kobiety, jak zechcą, to i samemu diabłu dadzą radę.
- Wiśnia i kobieta rumienia się, gdy dojrzewają.



PIĘKNO ZIEMI PRUDNICKIEJ

Włókniarze — Socjalistycznej Ojczyźnie

Zaloga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Powstańców Śląskich „Frotex” w Prudniku dla uczczenia 30 rocznicy powstania Polski Rzeczypospolitej Ludowej podjęła zobowiązania produkcyjne, których wartość sprzedaży produkcji i usług wynosi 10 milionów zł.

W wyniku tych zobowiązań rynek krajowy otrzyma dodatkowo w roku bieżącym 220 tys. m. tkanin bieliźnianych, pościelowych i dekoracyjnych, a ponadto kooperantom dostarczy się 5 ton przędzy i 40 tys. m. tkanin żakardowych.

Obecnie załoga jest w trakcie podejmowania czynów społeczno-żytecznych na rzecz zakładu i miasta. (R)

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
RADA MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
NADAJĄ
DYPLOM UZNANIA

ZAŁODZE ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO
IM. POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH
W PRUDNIKU

ZA SZCZEGÓLNE OSIĄGNIĘCIA W ROZWOJU DODATKOWEJ PRODUKCJI W 1973 ROKU W RAMACH „30 MILIARDÓW”. WYRAŻAJĄC POPARCIE DLA PROGRAMU VI ZJAZDU PZPR ZWIĘKSZONĄ PRODUKCJĄ DALIŚCIE PRZYKŁAD GŁĘBOKIEGO ZAANGAŻOWANIA I WNIEŚLIŚCIE SWÓJ WKŁAD W DALSZY WSZECHSTRONNY ROZWÓJ NASZEJ SOCJALISTYCZNEJ OJCZYZNY.

PREZES RADY MINISTRÓW I SEKRETARZ KC PZPR
PIOTR JAROSZEWICZ EDWARD GIEREK

WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1973 R.



Irena Piekieleń — zasłużona długoletnia tkaczka. Pracuje na krosnach Riiti. (zdj. Br. Szymaniak)

Barbara Szwanke



Kobieta z hali fabrycznej

Jej twarz —
utkana z nocy nieprzespanych
w rytmie pracy
jest wdzięczna

Oczy —
zmęczone — a jednak czujne
przy klawiaturze krosna

Ręce —
wygrywiają na pasmach nici
kolorowe melodie.

Barbara Szwanke — debiutowała na naszych łamach wierszem o jesieni. Pracuje na oddziale przygotowawczym na wykończalni. Z okazji Dnia Kobiety Miliej Pani Barbarze i Wszystkim Miłym Kobiętom (niewątpliwie) pracownicom „Frotexu” dużo słońca i pogody ducha w życiu życzy Męska Połowa Redakcji.



od A do Z o kobietach „Frotexu”

Nie będzie to encyklopedia ani leksykon. Rozmiary artykułu i jego konwencja podyktowały ograniczone warunki. Jest to natomiast jeszcze jeden dowód uznania dla płci pięknej w naszym zakładzie i być może przyczynek — pomysł do potraktowania tematu, „Kobieta we FROTEXIE” szerzej i gdzie indziej. Niektóre hasła pisane z „przymrużeniem oka”.

ANNA. To imię często spotykamy w zakładzie, że wymienimy A. Wyrwisz - artystkę plastyką zatrudnioną w komórce wzorczącej. Pod „A” jest więcej interesujących tematów. m. in.:

Apretura — nielatwa praca dla kobiet, **Aktywistka** — mamy grupę dobrych — w organizacji partyjnej, związkowej, młodzieżowej, **Akt** — goszczący od czasu do czasu na łamach gazety, jak dotychczas „pozakładowy”...

BABKI. Bogate określenie. Mogą to być bowiem: kosmopolityczna roślina zielona, rodzina dennych ryb, pyszny placek, a także „kobieta posiadająca wnuka (-ów)”. Nie zdołaliśmy policzyć ile takich **babek** jest we „Frotexie”. Jedno jest pewne — wszystkie nasze panie to „fajne babki”!

CEWIACZKA — kobieta obsługująca cewlarke. Zawód występujący w podleskiej przedalni i

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

KRÓTKO

● W dniach od 1 do 20 marca br. Dział Gospodarki Pozaprofesijskiej prowadzi zapisy dzieci i młodzieży na wczasy letnie, a to na: obóz stały (rocznik 57-59), wędrowny (r. 57-60), kolonie (r. 61-65), półkolonie (r. 61-67). Przy zapisach należy okazać legitymację szkolną dziecka i dowód osobisty (ojca, matki) z zapisanym dzieckiem.



T. Jacheć — kierownik laboratorium tkalni

● Na ok. 3 700 zatrudnionych w naszym zakładzie 2 132 to kobiety. 14 z nich zajmują kierownicze stanowiska. Są kierowniczkami działów, oddziałów, stołówek, domu kultury, laboratorium, dyspozytorem, głównym technologiem, kierownikiem biura Średni wiek zatrudnionych kobiet — 35 lat.

● 2 marca w Opolu odbyło się spotkanie Egzekutywy KW z aktywem partyjnym i bezpartyjnym w Opolu. Z naszego zakładu w tym udział wzięli sekretarz KW sekretarza KZ, aktyw robotniczy i młodzieżowy. Spotkaniem tym inaugurowano obchody XXX-lecia na Opolszczyźnie. Bogatym dar Prudnickim (68 mln. zł) na trzydzieste urodziny socjalistycznej ojczyzny.

● 10 marca w auli Biurem Ogólnokształcącego odbędzie się zakładowa akademія z okazji „Dnia Kobiety”. W programie przewidziano szereg atrakcji m. in. występy artystyczne, ciągnięcie losów loterii fantowej na Centrum Zdrowia Dziecka. Co 5 los wygrają...

● W zakładzie zorganizowano punkty konsultacyjne w sprawie wyjaśnień dotyczących ZFN. Działacę będą do 12 marca br.

● 4 marca odbyła się Sesja KSR. W porządku Sesji było m. in. sprawozdanie Dyrekcji z realizacji uchwały poprzedniej KSR, informacja o wysokości naliczonego ZFN i wysokości nagród indywidualnych z ZFN, uchwalenie planu kierunków wydatków ZFS na rok 1974, zobowiązania produkcyjne i czynny użyteczne dla uczczenia 30-lecia PRL.

● W naszym zakładzie organizuje się 100-osobowy Ochotniczy Hufiec Pracy dla młodzieży żeńskiej (50 osób) i męskiej (50 osób) w wieku od 16 do 18 lat. Młodzież męska może przyuczać się w zawodzie budowlanym i ślusarskim, a dziewczęta w zawodzie przodek. Nauka zawodu trwa 1 rok, otrzymując za każdy miesiąc 600 złotych. Zgłoszenia przyjmuje się do 15 marca br. Skorzystajcie, młodzie, z tej szansy. (sor)

Podział funduszu nagród

4 MARCA obradowała — po raz drugi w tym roku — Konferencja Samorządu Robotniczego. Głównym tematem obrad było zatwierdzenie **zakładowego funduszu nagród**.
Całkowity fundusz wyniósł za rok ubiegły 5622 tys. zł (dla porównania — 5 102 tys. zł za 1972 r.). Uprawnionych do nagród we „Frotexie” — 3670 osób. Z pełnej nagrody skorzystało 7 marca br. 3197 pracowników. 457 osób pozbawionych zostało w części lub całkowicie nagrody (z tytułu stażu pracy, negatywnych wyników pracy, dyscypliny pracy i in.). Warto tu dodać, że 32 pracowników zgłosiło pisemną reklamację, ale tylko 8 podań zatwierdzono pozytywnie.
Średnia wysokość nagrody wyniosła 1535 zł.
Nagrody indywidualne otrzymali również pracownicy przyzakładowych placówek socjalnych i zakładowej Przychodni Zdrowia.
W czasie Sesji omówiono projekt wykorzystania zakładowego funduszu socjalnego, zakładowego funduszu mieszkaniowego i aprobowano zobowiązania produkcyjne załogi dla uczczenia XXX-lecia PRL.
O innych szczegółach obrad napiszemy w następnym numerze.

Szczęście?

Aby nie było nieporozumień od razu wyjaśniamy, że Redakcja nie posiada recepty na szczęście. Ciekawi jednak byliśmy co na ten temat sądzą nasi pracownicy. Ich wypowiedzi pozwolą nam się przyjrzeć z bliska temu fenomenowi, o którym czyta się w książkach, ogląda w filmach, pisze rozprawy filozoficzne. A jak to wygląda w szarym zapracowanym dniu, w życiu?

MÓWIĄ KOBIETY

Danuta Kubowicz — dział Głównego Energetyka:
— To przede wszystkim wszelka pomyślność w życiu rodzinnym, osobistym, powodzenie w pracy.
Zofia Wilk — brakarz krojczyni:
— Nie wiem co to szczęście. Mam dopiero 20 lat. Wyobrażam sobie, że ten jest szczęśliwy, który ma wszystko pod dostatkiem.
Jadwiga Bajor — sprzątaczką:
— Dobrze zarobić, być zdrowym, uczyć się dla ojczyzny pracować i to jest w życiu szczęściem.
Władysława Łapiak — krojczyni:
— Zgoda w domu, pociecha z dziećmi (na razie dobrze się uczy, córka na studiach), zdrowie, a w pracy zadowolenie. Jestem szczęśliwa.
Helena Nowakowska — brakarz przeglądacz:
— Być zdrowym, zadowolonym, mieć pieniądze. Miłość też może być szczęściem.

Stanisława Chomentowska — kasjerka:
— Szczęście to moja rodzina. Zgoda buduje szczęście w domu i w pracy.
Pani Stasia — sekretarka:
— Kochać i być kochaną! Praca to jeszcze nie szczęście.
Aniela Swiedo — brakarz przeglądacz:
— To to z czego jestem zadowolona w pracy, w domu (mąż, dzieci). Miłość i szczęście to prawie to samo.

Zofia Jędrzejczyk — krojczyni:
— Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. Jeszcze nie znalazłam szczęścia w życiu. Moja recepta to: przede wszystkim nie pracować, wygrać milion w totka, wyjechać na wycieczki zagraniczne i korzystać z życia.
Stefania Król — pomocnica brakarza:
— Uśmiech na twarzy, a wywołuje go dobry zarobek, zadowolenie w pracy, sympatyczne i wyrozumiałe koleżanki, dobry mąż i synowie. Chyba jestem szczęśliwa.
Adelina Świerzyńska — kierowniczka kiosku nr 1 (w trakcie przeprowadzki kiosku):
— Takie przeprowadzki to prawdziwe nieszczęście. Dwie przeprowadzki i jeden pożar to samo! Wolalabym stać za ladą mieć towaru pod dostatkiem, aby klient był zadowolony. I to jest szczęście sprzedawczyni.
Zofia Maciaszek — przewodnicząca ZZ ZMS:
— O rany! O szczęściu nie

nie potrafię powiedzieć. To wielkie słowo. Każdy inaczej je sobie tłumaczy. Dla jednych to pieniądze, dla drugich dobra praca, dom. A ja w szczęściu przede wszystkim widzę Miłość!

MÓWIĄ MĘŻCZYŹNI

Antoni Karykowski — kierownik działu kadry:
— Sprawy kadrowe układają się prawie dobrze. Ale czy to jest szczęście?

Józef Kordala — dział Głównego Energetyka:
— Każdy ma swój pogląd na szczęście. W życiu dużo zależy od niego, ale przede wszystkim trzeba liczyć na swoją pracę. Atmosfera w domu, klimat w zakładzie, wzajemne zrozumienie...

Zbigniew Styczyszyn — dział Głównego Energetyka:
— Szczęście — to wszystko co przynosi zadowolenie i satysfakcję. Zależy w dużej mierze od samego człowieka, ale także od innych okoliczności.

Janusz Ratajczak — kierownik działu planowania:
— Szczęście to znaleźć swoje miejsce w środowisku, rozumieć innych i być zrozumianym.

KOMUNIKAT

Członkowie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Prudniku przyjmują wyborców w każdy wtorek w godzinach od 15-tej do 17-tej w Urzędzie Powiatowym — Biuro Powiatowej Rady Narodowej, pokój Nr 30 I p.
Dyrektor
Biuro Pow. Rady Narodowej

Książka „Ludzie spod znaku Rodła” wydana ostatnio przez Opolskie Towarzystwo Kulturowo-Oświatowe, zawiera biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim. W zespole autorskim, kierowanym przez Franciszka Hawronka znajdują się nazwiska prudenckich — **Stanisława Nabzdya**, **Niestrudzona**, wioletka działająca tego autora zasługuje na szczególne wyróżnienie (co podkreślamy na tych łamach nie po raz pierwszy) i uznanie. W ciągu 1-2 lat uczestniczył on w wydaniu kilku cennych prac, a nie wolno zapominać o pracy w latach poprzednich.
W wspomnianej książce odnotowaliśmy 25 obszernych biografii pióra Stanisława Nabzdya. Wśród członków ZPwN z dawnego powiatu prudenckiego prezentuje on sylwetki dwóch Polek **Anny Sosny** i **Agnieszki Zimnik**.

chowią Sosnowie po polsku. Są członkami ZPwN i posyłają dzieci do szkoły polskiej w Grabinie. **Anna Sosna** przez wiele lat pełniła obowiązki przewodniczącej **Koła Polek**.

We wrześniu 1939 r. A. Sosna zostaje sama z dziećmi na gospodarstwie. Hitlerowcy aresztowali męża i osadzili w obozie koncentracyjnym w **Buchenwaldzie**.
Sosnowa nie załamuje się. Pracuje za męża i za siebie — w polu i w domu. Czuwa nad polskim wychowaniem dzieci, które zmuszone są uczęszczać do niemieckiej szkoły. Znikąd nie otrzymywała pomocy, do chwili, gdy w listopadzie 1940 r. wrócił z obozu jej brat — ks. Jan Osiewicz. W 1943 roku Niemcy wysiedlili jednak Sosnową z dziećmi z gospodarstwa i posłali na roboty przymusowe do Nysy.

Do rodzinnej Ligoty i zdewanego gospodarstwa wróciła A. Sosna dopiero po zakończeniu wojny. Pracowała razem z dziećmi i czekała na powrót męża z obozu.
Wrócił jesienią. Sosnowa jakby spokojniejsza o los dzieci i gospodarki zaczęła tracić siły. Trudy życia i przebyte choroby dały o sobie znać. Jej odejściu towarzyszyło również cierpienie. Zachowała jednak przytomność umysłu. Nie narzekała na los.
Jej pogrzeb był manifestacją. Listopadowy dzień 1964 roku mieszkańcy Ligoty i wszyscy Polacy pożegnali jedną z wielu Polek — **Anna Sosna**, którą polskość przetrwała na naszych ziemiach najtrudniejsze próby, a dzieci nie zapomnieli języka, kultury i obyczajów swych przodków. (wua)

Polki w obronie polskości

Obchodzone w marcu Święto Kobiet skłania nas do prześledzenia — za Stanisławem Nabzdykiem — losu jednej z nich. **Zycie Anny Sosny** (z d. Osiewicz) jest wymownym przykładem bohaterstwa Matek — Polek na tych ziemiach. A były to czasy, gdy przynależność do narodu polskiego była największą zbrodnią i bronić jej trzeba było często cierpieniem i... śmiercią.
JUZ w młodości, urodzona w 1900 roku **Anna Osiewicz**, doznała upokorzeń za to tylko, że jawnie uważała się za Polkę. Gdy miała 25 lat wychodzi za męża za powstańca z Janki — **Bernarda Sosnę** i objęła rodzinne gospodarstwo w **Ligocie** (pow prudencki).
Dwoje dzieci — córkę **Bronisławę** i syna **Romualda** — wy-

stowanego gospodarstwa wróciła A. Sosna dopiero po zakończeniu wojny. Pracowała razem z dziećmi i czekała na powrót męża z obozu.
Wrócił jesienią. Sosnowa jakby spokojniejsza o los dzieci i gospodarki zaczęła tracić siły. Trudy życia i przebyte choroby dały o sobie znać. Jej odejściu towarzyszyło również cierpienie. Zachowała jednak przytomność umysłu. Nie narzekała na los.
Jej pogrzeb był manifestacją. Listopadowy dzień 1964 roku mieszkańcy Ligoty i wszyscy Polacy pożegnali jedną z wielu Polek — **Anna Sosna**, którą polskość przetrwała na naszych ziemiach najtrudniejsze próby, a dzieci nie zapomnieli języka, kultury i obyczajów swych przodków. (wua)

Wszystko o kobietach

Kobieta nigdy nie widzi, co się dla niej robi. Zawsze dostrzeże, czego się nie robi.
(Coulzeline)

Jeden mężczyzna godzi się ze zdradą kobiety, byle by mu ją wyznała, inny, byle by ją ukryła. Nie ma prawie zazdrośników, których zazdrość nie dopuszczałaby jakiegokolwiek ustępstwa.
(M. Proust)

Zawsze będzie cierpiała kobieta, którą fascynuje siła mężczyzny, a trzyma jego słabość.
(V. Caspary)

Ach, jakie kobiety byłyby przyjemne, gdyby tak bezwzględnie nie pragnęły być szczęśliwe.
(Marcel Achard)

Kobieta może w życiu opierać się o ramię mężczyzny, jeśli za drugie ramię go podtrzymuje.
(francuskie)

Kochamy tym bardziej, im bardziej jesteśmy zazdrośni o postępkę kobiety. Czujemy, że gdyby nam opowiedziała wszystko, łatwiej wyleczylibyśmy się z miłości.
(M. Proust)

Kobieta może być żoną, kochanką — o ile to potrzebne — nawet przyjaciele, ale nigdy wszystkim tym na raz.
(A. Trzebiński)

Prawdziwość antyków i wierność kobiet zawsze budzi cię w wątpliwości.
(H. de Montherlant)

Kobiety uważają, że ich mężczyźni nie tylko mogą się doskonalić, ale wymagają od nich, aby się poprawili od momentu, w którym wkroczyły w ich życie.
(M. Gregoire)



Nie tylko w przędzalni i tkalni pracują kobiety. Także niektóre oddziały wykończalni są sfeminizowane. (zdj. Br. Szymaniak)



Nie tylko w przędzalni i tkalni pracują kobiety. Także niektóre oddziały wykończalni są sfeminizowane. (zdj. Br. Szymaniak)

ziemia prudencka

MK FJN, Urząd Miejski MRN oraz Redakcja „Głosu Włókniarza“

ogłaszają

KONKURS NA NAJŁADNIEJSZĄ DZIELNICĘ PRUDNIKA

pod hasłem:

Mojemu miastu na XXX-lecie

W konkursie biorą udział wszystkie dzielnice miasta Prudnika w ramach istniejącego podziału na komitety obwodowe samorządów mieszkańców.

Celem konkursu jest upiększenie miasta, zagospodarowanie potrzebnych miejsc zabaw i rekreacji, aby wszyscy mieszkańcy grodu byli dumni ze swojego miasta.

Razem z mieszkańcami dzielnic w konkursie biorą udział zakłady pracy, instytucje oraz szkoły mieszczące się w danym rejonie.

Jury konkursu przy ocenie zwracać będzie szczególną uwagę na:

1. **Rozwój czynów społecznych** — punktowane będą wypracowane wartości przez mieszkańców;
2. **Upiększenie dzielnicy** — urządzenie skwerów, sadzenie drzew, — wykonywanie elewacji, — likwidacja miejsc zaniedbanych, — uporządkowanie podwojek, — ogródki, przystrojenie balkonów;
3. **Organizowanie miejsc zabaw dla dzieci i młodzieży**: boiska, place gier, — świetlice, działalność kulturalna.

Dla najlepszych dzielnic przewidziane są nagrody, które służyć będą ich mieszkańcom. Każda dzielnica ma prawo wytypować 2-3 najaktywniejszych uczestników do nagród indywidualnych.

Konkurs rozpoczyna się z dniem 1 kwietnia br. Zgłoszenia należy przysyłać do Urzędu Miasta (referat ogólnogospodarczy) do dnia 30 marca.

Zakończenie 31 października 1974 r.

Pólmetek na Lipcowe Święto.

Konkursowi towarzyszyć będą systematyczne publikacje „Głosu Włókniarza”.

Każdy mieszkaniec Prudnika uczestnikiem konkursu!

Wygląd naszego miasta zależy od nas!

Wszyscy wygrywają!

Ciekawy konkurs

Ziemia Prudencka w XXX-lecie

Towarzystwo Miłośników Ziemi Prudenckiej, Społeczny Powiatowy Komitet Kultury i Sztuki oraz Muzeum Ziemi Prudenckiej są organizatorami szeregu konkursów, których celem jest dalsza aktywizacja społecznego ruchu kulturalnego, zaakcentowanie ciągłości historycznej polskości Śląska Opolskiego, ukazanie piękna i popularyzacja

wiedzy o regionie prudenckim.

Przedmiotem konkursu są wspomnienia związane z przemianami i przeżyciami w 30-lecie, wiersz, piosenka, prace plastyczne i fotograficzne, których tematem będzie Ziemia Prudencka, jej dorobek kulturalny i gospodarczy.

W konkursie może wziąć udział każdy, kto w terminie do 30 kwietnia br. złoży dowolną ilość prac związanych z tematyką konkursu.

Prace dotychczas nigdzie nie publikowane, zaopatrzone godłem, wraz z podaniem w osobnej kopercie dokładnego adresu uczestnika, należy nadsyłać na adres: Muzeum Ziemi Prudenckiej 48-200 Prudnik, ul. Chrobrego 11.

Na zwycięzców czekają cenne nagrody, a ich prace będą zamieszczone w „Informatorze Ziemi Prudenckiej” i pokazane na wystawie, która będzie zamknięciem konkursu.

Wszystkich prudenckich i ludzi związanych z tym regionem zachęcamy do wzięcia udziału w tym ciekawym i potrzebnym konkursie. (sor)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

w oddziale przygotowawczym tkalni. **Cewka** — rdzeń (z tektury, drewna, metalu lub tworzywa sztucznego), na który nawija się przędzę lub niedoprad-

DO-RO. W konkursie przodują panie, co wyliczył zakładowy socjolog — również kobieta — (patrz: str. 3 bardziej szczegółowo Tytuły Najlepszego Pracownika DO-RO zdobyły: **B. Rogowska**, **J. Swiedo**, **M. Jarzycka**, **G. Cień**. **Dom Kultury**, gdzie panie mogłyby znaleźć dla siebie chwilę godziwej rozrywki ciagle w remoncie.

ENERGIA. Na świecie kryzys energetyczny, a nasze kobiety... mają jej coraz więcej. Pracują najczęściej na trzy zmiany i dwa „etaty” — we „Frotexie” i w domu. Nie mają łatwego życia. Pomaga im **Entuzjazm**. W **Egzekutywie KZ** też są panie! (patrz: A — aktywistki).

FLUKTUACJA. Kobiety są w zakładzie w przewadze, ale ten termin dotyczy przeważnie męż-

czyn, którzy najczęściej zmieniają pracę. **Fala** ta przebiega czasem niebezpiecznie na siłę. Najbardziej kobiecym hasłem na **F** wydaje się nam być **Fryzura**. **Nia** potrafią „czarować” brzydką pleć.

GRUPY PARTYZNE to podstawowe ogniwa działania partyjnego w zakładzie. W przędzalni i tkalni funkcje grupowej pełnią najczęściej kobiety. **Gigoń St.** była pierwszą tkaczką pracującą w zakładzie na szwajcarskich krosnach.

HANDEL — „zmora” kobiet pracujących. W Prudniku nie rozwiązano problemów zaopatrzenia i rozmieszczenia placówek handlowych tak, jakby należało. Ciagle czekamy na zmiany. **Helena** — popularne imię we „Frotexie”. **Halas** — wróg nr 1 kobiet z tkalni i innych oddziałów.

INLET, bardzo gęsta tkanina bawełniana, silnie gładzona, używana na wyspy. Produkujemy ją we „Frotexie”. Przy produkcji

O kobietach „Frotexu”

pracują również kobiety.

JEZYK. Istnieje pogląd, że nasze kobiety go nadużywają, a drugi, że jest niewyparzony — u mężczyzn. Na ten drugi temat otrzymaliśmy nawet anonim.

KOBIETA. To główny temat naszego „leksykonu”. **Kaczorowska Helena** — Kobieta sekretarz Komitetu Zakładowego. „Wszystko o kobietach” — powyżej.

LUSTRO. Z tym przedmiotem stykają się nasze panie codziennie.

MATKA. Najpiękniejsze słowo! **Matkom** z „Frotexu” przychodzi z pomocą zakład — jest żłobek, przedszkole, lepsza opieka lekarska. W dalszym ciągu je-

dnak praca **matek** na trzy zmiany ogranicza jej możliwości wychowawczego oddziaływania na dzieci i męży.

NOCNA ZMIANA — udręka kobiet. **Naczynia** — element i symbol pracy na II — domowa — zmianę.

OSIECKA JADWIGA. Kobieta-inżynier, związana od kilkunastu lat z zakładem. Najwyższe stanowisko piastowane przez kobiety we „Frotexie” — w produkcji: kierownik oddziału przygotowawczego tkalni. W przyszłości będzie więcej?

PANNY. Najwięcej pracuje na tkalni. **Posel** — kobieta, jedyny jak dotychczas przypadek — **Stefania Gruszecka** (patrz: Z).

Przędzalnia — wydział mocno sfeminizowany, z siedzibą w Podlesiu.

RITI — nowoczesne, automatyczne krosna, ułatwiające pracę tkaczom. Ich wadą jest głośnie praca, przewyższająca tym nawet stare, wysłużone krosna. **Racjonalizatorów** wśród pań wciąż mało.

STANOWISKA KIEROWNICZE — (patrz: O. Siła. Cecha pięci brzydkie zwanej stąd — siłą). Gdy się jednak bliżej przyjrzy okazuje się, że to kobiety są silne — (patrz: E).

TORBA. Przedmiot codziennego użytkowania, z nim włóknarki się nie rozstają. Przed pracą lub po pracy **torba** służy przede wszystkim do dzwignia zakupów. **Technika** na użytek kobiety coraz bardziej zmniejsza wysiłek pań, ale do pełnej satysfakcji wciąż daleko.

UCHO. Narząd słuchu najbardziej narażony na działanie decybeli. Narządzone są na to naj-

częściej — niestety — kobiety — tkaczki. **Ucho** służy również do praktycznej realizacji hasła „jedna pani, drugiej pani...”.

WYKOŃCZALNIA. Jeden z tych wydziałów „Frotexu”, o najmniejszym procencie zatrudnienia

kobiet. I tu jednak są oddziały sfeminizowane, np. mereżkarnia.

ZASŁUŻENIA DLA WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO. Na liście 133 Opolan, którzy jako pierwsi znaleźli się w „Księdze Zasłużonych” widnieje nazwisko **Stefanii Gruszeckiej**. W zakładzie znają ją wszyscy. Od 1946 r. członek PPR, od Zjednoczenia PZPR. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Delegatka na Kongres Zjednoczeniowy, V i VI Zjazd PZPR, posłanka na Sejm V kadencji.

ŻYŁAKI — czy trzeba tu coś dodać? **Zyczenia** przekazaliśmy paniom w poprzednim numerze, czynimy to i dziś — na 1 str.

Głos ma socjolog

... a laury dla kobiet!

Zjawisko rozpowszechniania się pracy zawodowej wśród kobiet obserwujemy we wszystkich krajach przemysłowych świata, także w Polsce. Są u nas przedsiębiorstwa, gdzie większość zatrudnionych stanowia kobiety. Takim jest także nasz Zakład. Wśród najmłodszej części załogi również uwidacznia się zdecydowana przewaga ilościowa kobiet, bowiem odsetek zatrudnienia kobiet w wieku do lat 30-tu odpowiada w zasadzie odsetkowi zatrudnienia kobiet w naszym Zakładzie. A zatem należy uważać, że struktura załogi płci nie ulegnie w przyszłości większym zmianom.

Tendencję tą winno się mieć na uwadze w programowaniu działalności przedsiębiorstwa, szczególnie w zakresie poprawy warunków pracy i rozwoju wszelkich udogodnień społecznych. Także kierujący procesem pracy w swym postępowaniu powinni wykazywać poszanowanie godności osobistej kobiety pracującej, zrozumienie pełnionych przez nią licznych ról — pracownika w zakładzie, gospodyni domowej, matki, żony. W pełni na to zasługują i z innych względów. O tym, że są zdyscyplinowane, obowiązkowe, solidne w pracy świadczą nie tylko o-

pinie przełożonych, ale i liczby.

A więc pierwszy, bardzo drażący przykład — odejścia z pracy z winy pracownika, czyli z powodu łamania dyscypliny pracy. Najliczniejszą grupę stanowią skreślenia ze stanu na nową samowolnego opuszczenia pracy. Przeważają tu zdecydowanie mężczyźni, wśród kobiet są to sporadyczne przypadki. A oto drugi, przeciwny przykład — wyróżnienia roczne we współzawodnictwie pracy metodą DO-RO. Są to wyróżnienia za wybitnie wysoką jakość pracy, a także za wzorową postawę pracowniczą charakteryzującą się poczuciem obowiązkowości, ambicją zawodową, dbałością o wspólne dobro, koleżeńskością i uczynnością wobec towarzyszy pracy. Tu wśród 27-miu najlepszych — tych, którzy zdobyli pierwsze trzy kolejne miejsca w wydziałach i oddziałach produkcyjnych — znajdują się 16-cie kobiet, a w czolówce obejmującej pozycje do 10-tego miejsca, łączącej łącznie 89 osób, znajdujemy nazwiska 53 kobiet. W przeliczeniu stanowi to nieco większy odsetek niż odsetek kobiet zatrudnionych w naszym zakładzie. Można zatem powiedzieć, że współzawodnictwo w tym względzie wygrały kobiety.

mgr R. Sabat.



W. Szpojanowska (z prawej) w laboratorium wraz z praktykantką.

Kobiety przy pracy

Jeden plus jeden

To nie nazwa nowego zespołu „bigbitowego”. Tytuł ten ma służyć odróżnieniu przez czytelnika dwóch laboratoriów, które często niesłusznie „łączone są” w jedno.

W budynku naprzeciw zakładowego placu rekreacyjnego działają dwie placówki: „Laborantki żyją w zgodzie, — Laborantki żyją w zgodzie, — powiedziała Wanda Szpojanowska. Zajmuje się ona badaniami występowania szkodliwych związków toksycznych. Chodzi tu przede wszystkim o tlenki azotu, siarkowodor (w farbiarniach) czy chlor (bielniki), które czasem występują w stężeniu ponad normę.

W laboratorium toksykologicznym wykonywane są ponadto badania hałasu, mikroklimate i zapylenia w oddziałach produkcyjnych. Służą do tego specjalne aparaty jak np. nowy sonometr do pomiarów hałasu. Polska norma dopuszcza hałas do 90 decybeli. Tymczasem stare krosna „dają” 96-98 DB, szwajcarskie nawet 100 DB. Ochronniki słuchu i wata wyciszają około 30 DB, co powoduje, że hałas przestaje być szkodliwy dla zdrowia tkaczy. Inna sprawa, że nie wszyscy je chcą nosić. Oporę zauważa się szczególnie u starszych doświadczonych tkaczek, które uchem kontrolują pracę krosna...

Hałas daje się we znaki także przy trzepakach czy też przędzarkach (w Podlesiu) choć w mniejszym natężeniu występuje. Wyniki badań przekazuje labo-

rantka — W. Szpojanowska (na zdjęciu razem z praktykantką) — do działu bhp i lekarza zakładowego, na bieżąco oraz w kwartalnych sprawozdaniach.

Wydać się, że w dziedzinie walki z toksycznością, pole do popisu mieli by zakładowi racjonalizatorzy. Obecnie np. sporządzanie barwnika kodowego wykonuje się prymitywnie w bańce.

Chodziłoby o wykonanie hermetycznego zamknięcia z mieszadłem, dozownikami i innymi rozwiązaniami chłodzenia. Wyeliminowałoby to zagrożenie oddziaływania i bezpośrednio zatrudnionych przy sporządzaniu barwnika. Czy jest to możliwe do wykonania.

Są jeszcze inne problemy. Laborantka zajmuje się oznaczeniem formaldehydu przy aparaturze trudnopalnej. Występujące stężenia nie przekraczają normy — ale są drażniące. W Łodzi obniżono np. tę normę.

W laboratorium ciepłowniczym Danuta Dereń zajmuje się badaniami kaloryczności mialu węglowego, mułu i ich mieszanek (tzw. przerosu). Ponadto bada lepkość oleju turbinowego, robi analizy wody kotłowej, żużla po spalaniu...

Ponadto pisze na maszynie i wykonuje inne prace zlecone przez kierownictwo oddziału. Współpracuje również z laboratorium toksykologicznym.

Istnieje pilna potrzeba doprowadzenia do pracowni wody gorącej. Po godzinie 8, woda z miasta jest zamknięta, nie ma w czym myć naczyni. Przydałby się również remont modernizacyjny i nowy sprzęt. Jedną z laborantek zajmowała przed regulacją stanowisko „inspektora bhp d/s toksykologicznych, gdyby to stanowisko utrzymano nie obniżono by przydziału plac.

Uwaga kobiety!

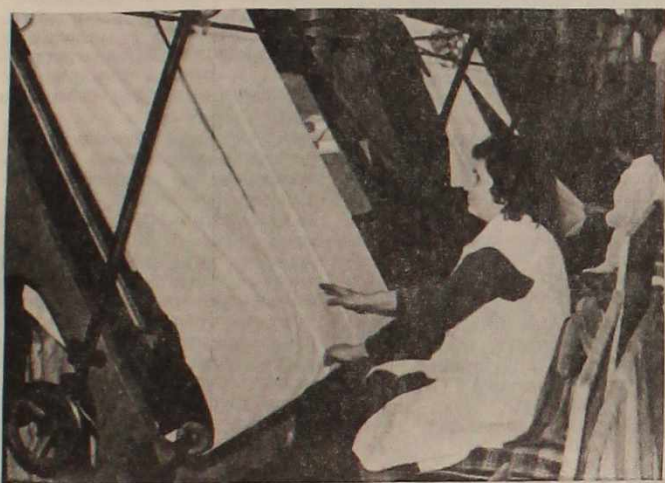
Przestrzegamy i informujemy

Bardzo często wskutek lekomyślności robimy rzeczy, których następstwa są bardzo przykre dla naszego zdrowia. Oto przykład. Niektóre pracownice naszego zakładu zamiast opasek higienicznych używają surowców stosowanych w produkcji jak watek bawełny lub materiały frotowe. A przecież substancje chemiczne zawarte w tych materiałach mają właściwości drażniące, uczulające i wywołujące schorzenia skórne o charakterze przewlekłym. Warto wiedzieć, że schorzenia te są niezmiernie trudne do leczenia i narażają kobiety na przykre dolegliwości. Co najgorsze — przewlekłe działania tych związków chemicznych mają właściwości rakotwórcze.

A przecież można uniknąć tych komplikacji. Wystarczy pobrać materiały higieniczne w specjalnych pokojach higienicznych, które znajdują się w naszym zakładzie.

Szerszych i bliższych informacji w ten temat można uzyskać w Poradni „K” w Zakładowym Ośrodku Zdrowia.

(1)



Brakarka na składalni przy pracy.

KTO JEST GŁOWĄ RODZINY?

Z GŁOWAMI może być różnie. Jedni się do tego przyznają, drudzy wstydzą, a innym duma męska nie pozwala powiedzieć, że w domu najpiękniejszą i najpraktyczniejszą, rozsądną głową rodziny jest żona, czyli po prostu kobieta.

Dlatego nasze pytanie, jakich wiele w życiu powszednim, nie jest obliczone na sensację i rewelację. Sonda „Głosu” ma swoich konkretnych adresatów, pracowników „Frotexu”, i choćby z tego względu, spodziewamy się, że odpowiedzi będą miarodajne, wiarygodne. Oczywiście, Pani socjolog mgr Romana Sabat (wiadomo-kobieca dokładność) nasze wątpliwości odpowiednio by wypunktowała, a my zwyczajnie — dzień dobry, co slychać, a przy okazji pytamy: Kto jest głową rodziny? A oto co nam odpowiedzieli:

Stanisław Trojanowski — mistrz Głównego Warsztatu Mechanicznego;

— Pani, jeszcze chodzę w spodniach, a żona w spódnicy. Głową rodziny jestem ja! Zajmuję się wszystkimi sprawami organizacyjnymi, oczywiście — szybko dodaje — w porozumieniu z żoną. I tak wszelkie większe zakupy, jak pralka, lodówka, telewizor, motocykl kupowaliśmy razem. Żona ma większe doświadczenie w tym zakresie i smak (a jednak — przyp. red.) Ona też zajmowała się wychowaniem dzieci. Pomagałem przy spornych sprawach. Ale głową rodziny ja jestem!

Stefan Ozimek — kierownik Głównego Warsztatu Mechanicznego;

— Aby żony nie urazić powiem tak: głowa jest jedna, ale o dwóch obliczach. Wspólnie decydujemy o skromnym gospodarstwie. Jest jaśniejszą stroną życia. Dobry przyjaciel i do-

radca. Mamy też wspólne zmartwienia. Pracujemy na jednej zmianie. Kiedy wychodzimy z domu, jesteśmy w pracy, niepokoiemy się, co dzieci same robią, jak się zachowują, nim pójdą do szkoły.

Dzień Kobiet będzie Jej świętem. Tradycyjnie: kwiaty, życzenia. W tym dniu, wraz z dziećmi, zwołam „naszą kobietę” z wszelkich domowych obowiązków.

Barbara Szwanke (panna) — oddział przygotowawczy na wykończalni — Głową rodziny jest mąż — znane to i stare — ale kobieta szyja, która tą głową kreśli. Skąd wiem? Po prostu słyszałam. Nie mam doświadczenia, ale wydaje mi się, że tak powinno być. Aby wilk (mąż) był syty i owca (żona) cała.

Tadeusz Weigt (kawaler) — instruktor Zakładowego Domu Kultury;

— Ojciec! Antoni Dufnat — kierownik działu zbytu — Głową rodziny jest ten współmałżonek, kto na swoich barkach dźwiga ciężar utrzymania i prowadzenia domu — gdzieś to przeczytałem w prasie. Z prostego rachunku wynika, że tą głową jest kobieta. W tej chwili, proszę pana, pleć słaba to mężczyźni. Takie czasy. To smutne!

— Chociaż dobrze na tym wychodzą — odpowiada p. Anna Chwałba z działu ekonomicznego.

Józefa Grek — kierownik działu ekonomicznego;

— Głową rodziny jestem ja. To oczywiście. Nic tu nie mam do dodawania.

Jan Witek — mąż z długoletnim doświadczeniem — mistrz salowy na tkalni.

— Żeby nie było żadnych wątpliwości powiem od razu: głową rodziny jestem ja. Chociaż więk-

szy wysiłek w domowych obowiązkach ponosi żona. Ona jest faktycznie kierownikiem domowym. Ciągłe w ruchu, bez chwili wypoczynku, obiad, zakupy, pranie, sprzątanie. Dużo tego. Nie ma czasu na gazety, na co może pozwolić sobie mężczyzna, który natomiast więcej czasu poświęca pracy zawodowej i społecznej. A on bierze odpowiedzialność za życie rodziny. Kobieta tego się boi.

Bogusława Wilk — (młoda mężatka), tkaczka;

— Trudno powiedzieć, ale chyba mąż. Mieszkamy u mamy, ale dzielimy się z mężem pracą domową. Nie czyta gazety, kiedy ja pracuję.

Kazimiera Jaszczyszyn — tkaczka;

— Na mnie spoczywa cały obowiązek kierowania rodziną. Sama zajmuję się wychowaniem dziecka. Wiem z doświadczeń życiowych, że mężczyzna bardzo często nie dorasta do roli głowy rodziny...

Helena Susabowska (jeszcze panna) — tkaczka — Właściwie głową rodziny powinien być mężczyzna, z wagi cech naturalnych — silny, władczy, zaradny, przedsiębiorczy. Ale w życiu bywa inaczej. Kieruje nim kobieta, istota z natury słaba. Co wcale nie znaczy, że Taka Głowa musi być pod pantoflem.

Józefa Ciesielska (panna) — rok po szkole tkackiej —

— Popieram wypowiedź koleżanki. Nie mam w tej kwestii doświadczenia. Wydaje mi się jednak, że mąż powinien nosić węgiel, chodzić na działkę, a nawet sprzątać. Wcale mi korona z tej Głowy nie spadnie. Bo głowy są nie tylko od myślenia, ale i roboty.

Jan Bożek — mistrz salowy na tkalni.

— Nie chcę wypowiadać się na ten temat. Trudne pytanie, a odpowiedź może być mylnie odczytana i przez jednych (mężczyzn), i drugich (kobiet). Zakres obowiązków powinien być równy... Co innego kierować kobietami w pracy, a co innego kobietami w domu (żona, córki). To dwie różne sprawy. Bywa też tak, że Głową Rodziny jest Teściowa.

Iłustracja (5 lat, jeszcze kawaler)

— przedszkolak z zawodu:

— Jak tata chce iść do miasta, to pyta mamę, czy pozwoli... W tym miejscu nasz dzielny Piotruś dłuższą się zastanawia nad odpowiedzią. No chyba tata jest głową rodziny... albo ja... bo wszyscy tak koło mnie się kręcą.

W NASZYM zakładzie pracuje około 3700 osób.

Rzecz jasna, nie do wszystkich dotarliśmy z naszym pytaniem. I nie oto przecież chodzi. Ale już z tych kilku wypowiedzi można odczytać, że z Głowami bywa różnie. Jedni się do tego przyznają, drudzy wstydzą, a innym duma męska nie pozwala powiedzieć, że w domu najpiękniejszą i najpraktyczniejszą, Rozsądną Głową jest żona, czyli po prostu kobieta.

T. Soroczyński

CZYNY KOBIEC

Wydział Tkalni na skutek zwiększonego zapotrzebowania na przędzę barwioną dla wysoko wydajnych nowych krosien i równocześnie niewystarczającej mocy produkcyjnej przewijarek — znalazł się w trudnościach w postaci nagromadzenia nadmiernej ilości nierozwiniętych resztek przędzy barwionej.

Nowe dodatki przewijarki zostaną dostarczone dopiero w IV kwartale br., a stale narastająca ilość resztek powoduje zamrożenie cennych cewek, skrzyń przędzy.

Załoga oddziału przygotowawczego Tkalni odpowiedziała czynem na apel kierownictwa i w dniach 2 i 9 lutego do późnych godzin nocnych wśród wyciszonych innych oddziałów — slychać było jednostajny szum przewijarek. Wokół nich uniały się sylwetki kobiet — matek, które mimo spiętrzonych sobotnich obowiązków rodzinnych poświęciły swój cenny czas, aby dać dodatkową produkcję i w ten sposób przyczynić się do rozładowania nietypowej, ciężkiej sytuacji na tym odcinku.

Wśród tej grupy osób poza przewijaczkami znalazło się wielu pracowników sownalni, zdwojalni, skrecałni i cewniarni.

W sumie ponad 50 pracowników łącznie z mistrzami tego oddziału, dało bezinteresownie dodatkową produkcję w ilości 1900 kg. przędzy tak potrzebnej dla tkalni. Znajac wypróbowaną, solidarną postawę załogi oddziału Przygotowawczego Tkalni — wierzymy, że nie był to jej ostatni zryw, pozostała jeszcze ogromna ilość resztek — czeka na dalszą inicjatywę.

Będzie to widoczny i cenny wkład naszych pracowników w ogólnokrajowy czyn dla uczczenia 30-lecia PRL, członkom załogi, którzy już wykazali swą obywatelską postawę i tym, którzy jeszcze podejmą nasz apel składamy tą drogą podziękowanie.

(10)

Dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Prudniku, ogłasza wpisy do szkoły na rok 1974/75.

Przyjmowani będą uczniowie do klas licealnych I, II, III, IV oraz do 3-letnich zespołów przedmiotowych, czyli przyrodniczego, matematyczno-fizycznego i humanistycznego.

OGŁOSZENIE O WPISACH

Do klasy I licealnej mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli 16 lat, a do zespołu I, czyli przyrodniczego, tylko ci, którzy ukończyli 21 lat.

Jeżeli będą chętni kandydaci, Dyrekcja zorganizuje dodatkowo

W Muzeum Ziemi Prudnickiej mogłem obejrzeć dzięki pani mgr Małgorzacie Dutkiewicz wszystko to, co nosiły kobiety pod spódnicą kilkadziesiąt lat temu. A spotkać też można w obecnych czasach gdzieś pod Głogówkiem takie oryginalne ubioru.

Kobieta ubierała się w niewymowną część garderoby, dwie oddzielne nogawki, zapinane na haftki, długie do kolan, koloru najczęściej białego. Zdobione koronkami lub ażurem własnej roboty. Zimą ta część garderoby była z grubszego materiału, ale tak samo zdobiona. Zamiast halki nakładano się białą, wełnianą koszulę, robioną na drutach. Także inne kolory wchodziły w rachubę, np. bordo. Na to nakładano się anterog — (spódnico-spodnie). Strój to był paradny, suto marszczony, u dołu zdobiony falbankami lub naszywanyymi aplikacjami. Latem bielizna była lżejsza, lekka i przewiewna. Tak samo bogato zdobiona haftem, ażurem i aplikacjami.

Kobieta prudnicka miała strój składający się z „koszulki” z

klasę XI, czyli jedną klasę, w której będzie realizowany materiał według starego programu liceum.

Zgłoszenia do liceum przyjmuje sekretariat szkoły już od 15 marca br.

Sekretariat czynny codziennie od godziny 14⁴⁵ do godziny 21⁴⁵.

Zgłaszający się musi złożyć następujące dokumenty: podanie, świadectwo i skierowanie z zakładu pracy lub odpowiednie oświadczenie.

Bliższych informacji udziela dyrekcja szkoły, ul. Gimnazjalna 2 tel. 27-92.

Jak się dawniej ubierano

Co się kryje pod spódnicą?

białego, lnianego płótna z krótkimi buflastymi rękawami o kroju przyramkowym, nieradko haftowanym i z „muzelonki” t.j. spódnicy z doszytym „opieczkiem” czyli stanikiem. Spódnica ta wykonana jest z jednolitego samodzielnego koloru indygo. Pliśnowana i obszyta dołem taśmą zwaną „wstangą” z jasno-niebieskiego jedwabiu. Poza tym z lewej strony u dołu obszyta kilkucentymetrowym pasem z czerwonego materiału w ten sposób, że spod spódnicy wystaje jego wąziutki rąbek. Doszyty jest również granatowy sukienny „opieczek”, głęboko wycinany i gęsto haftowany. Strój ten uzupełnia zapaska wełniana w białym, czarnym lub częściej kremowym kolorze.

Poza tym na nogach nosiły kobiety czerwone, grube, wełniane pończochy i buty z czarnego

aksamitu, głęboko wycinane na skórzanej podszewie. W dni chłodniejsze noszono „merynkę” t.j. kwiecistą chustę wełnianą narzucaną na ramiona.

Na głowie nosiły zamężne kobiety czepce białe i kolorowe. Białe czepce wykonane z białystu lub tiulu, misternie zdobione białym haftem. Natomiast czepce kolorowe uszyte były z kwiecistych, szerokiech wstążek i ozdobione również wstążkami, ale wąskimi, cekinami i złotą tasiemką. Z tyłu czepca znajdowała się duża kokarda zwana Muszką. Szyję otaczał wielowarstwowy sznur korali. Obecnie strój ten, który w latach niewoli był jednym z wielu dokumentów polskości, najczęściej można oglądać już tylko w muzeach.

Widział to i opisał — nie

tylko dla Panów — a głównie z myślą o naszych Paniach gwoli przypomnienia mody nie tak odległej

Józef Rutkowski



Ćwiczenia strażaków

Jak już informowaliśmy pod koniec stycznia na terenie zakładu odbywały się ćwiczenia alarmowe trzech jednostek straży pożarnej. Celem ćwiczenia było współdziałanie sekcji pożarniczych na wypadek dużego pożaru. (t)



Marian Kieler, starszy ogrodnik, kierownik ochrony przeciwpożarowej w Podlesiu ma 63 lata. Kiedy po wojnie przybył tutaj z rodzinnego Zawiercia nie sądził, że swoje życie zwiąże z tą wsią, jej mieszkańcami i tym górskim krajobrazem. Czasy były niełatwe, a ziemia ta czekała na ludzi, którzy karty najnowszej, dopiero co tworzonej historii zapiszą działaniem. Pozostał. I nie żałuje, chociaż może inaczej dzisiaj by rozkładał swoje siły, społeczną robotę, w każdym bądź razie nie kosztem zdrowia. Ale kto w tych trudnych czasach myślał o zdrowiu. Ziemia leżała odlego, opustoszałe zakłady pracy trzeba było uruchomić. I w wir tej pracy rzucił się Marian Kieler, społecznik z

urodzenia. W Zawierciu, w hucie szkła gdzie pracował jako malarz na szkło, ohotniczo należał do straży pożarnej. I to zamilowanie pozostało do dziś.

do Polskiej Partii Socjalistycznej, od 1948 r., od zjednoczenia partii robotniczej PPR i PPS, jest członkiem PZPR. 12 lat był sekretarzem POP na Przędzalni,

sam Marian Kieler. Ale ten czas nie uważa za stracony. Praca ta bowiem dała satysfakcję i zadowolenie. Był blisko ludzi i czuł, że jego zaangażowanie jest im potrzebne. Kiedy 1967 roku obejmował funkcję przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej w Podlesiu nie zrażał się trudnościami. Wierzył, że wspólnym wysiłkiem można dokonać wiele.

Za sumienną, ambitną pracę społeczną posiada dyplomy uznania od partii, rad narodowych, straży pożarnej. W roku 1969 otrzymał odznaczenie „Zasłużony Opolszczyźnie”.

Za dwa lata Marian Kieler idzie na zasłużony odpoczynek, emeryturę. (t)

Spółecznik z urodzenia

Od 7 lipca 1946 roku związany jest z zakładową strażą pożarną w Podlesiu, początkowo jako jej komendant. Zaangażowanie, to odpowiednie słowo charakteryzujące postawę tego człowieka pracy i działacza społecznego. W roku 1937 wstępuje

obecnie jest sekretarzem terenowej organizacji POP w Podlesiu. Inne funkcje — 3 lata przewodniczącym koła TPPR, członek Plenum KP, przez 23 lata był radnym GRN. Ile czasu i zdrowia trzeba poświęcić na społeczne działanie najlepiej wie

O apreturach szlachetnych

mgr inż. R. KAWELMACHER

BYŁOBY jednak niedopuszczalnym uproszczeniem, gdybyśmy wszelkie braki apretur szlachetnych chcieli przypisać wyłącznie niedostatecznej dyscyplinie technologicznej na Wykończalni. Wydział ten nie został bowiem dotąd zaopatrzonej w szereg podstawowych urządzeń, warunkujących produkcję apretur szlachetnych. M. in. chodzi tu o bielnicę ciągle szerokościowy, gładziarkę, do-grzewacz, opalarkę, sanforyzarkę. Przy obecnym parku maszynowym powiększenie produkcji nowych apretur, czy nawet w ogóle podjęcie produkcji, są po prostu niemożliwe do wykonania. Brak przystosowanego parku maszynowego przyczynia się i do zbyt niskiej jakości produkcji, gdyż opracowywane technologie dopasowują się „na siłę” do istniejących możliwości, aby w ogóle można było produkować. Przeważnie nie daje się tego zrobić bez uszczerbku dla jakości. Przykładem może służyć operacja tzw. „dogrzewania” tkanin. Gdyby ją prowadzić zgodnie z prawidłową technologią, należałoby ograniczyć produkcję apretur szlachetnych o 1/4, gdyż na tyle pozwala przepustowość posiadanego dogrzewacza.

westycje maszynowe, dystans ten będzie się dalej powiększał. Szkoda, że nasze Zjednoczenie nie chce tego widzieć i preferuje inne przedsiębiorstwa przy rozdziale kredytów.

Mówiąc o zaniechaniu inwestycyjnym nie można pominąć jeszcze jednej bolączki. Wszystkie próby, potrzebne do opracowania nowych technologii oraz korekt istniejących, muszą być obecnie wykonywane na maszynach produkcyjnych. Wpływa to ujemnie na jakość i terminowość opracowań technologicznych, jest też bardzo kosztowne i stanowi konkretne obciążenie możliwości produkcyjnych. Tymczasem sprawa jest do załatwienia stosunkowo niewielkim kosztem, przez zakup paru urządzeń, które by umożliwiły dokonywanie prób w laboratorium. Takie urządzenia posiada już wiele zakładów w kraju, natomiast nasze starania w tym kierunku nie odnoszą skutku od wielu lat — z braku kredytów.

Na produkcję apretur szlachetnych duży wpływ mają niektóre komórki funkcjonalne naszego przedsiębiorstwa. Np. tak ważny parametr, jak stopień naddania na suszarkach ramowych, nie może być właściwie kontrolowany i przestrzegany na oddz. Apretury z powodu złego stanu odpowiednich urządzeń. Co gorzej, na suszarkach nr 3 i nr. 5 urządzenia te są przeważnie nieczynne. Jak w tych warunkach stosować właściwą technologię? Inny przykład: od roku pracownicy Apretury nie posiadają tak elementarnego wy-

posażenia, jak sita do cedzenia kąpieli apreterskich. Od roku też nie wykonane jest zlecenie na małą kadź drewnianą, potrzebną do sporządzania kąpieli na próby. Załatwienie takich spraw należy do obowiązków Dz. Gl. Mechanika.

Minęło już 13 miesięcy, odkąd oddz. Apretury złożył w Dz. Zaopatrzenia zamówienie na ręczne pompki do opróżniania beczek z ciekłymi chemikaliami. Ciągłe jeszcze nie zakupiono tych prostych urządzeń, które poważnie usprawniłyby pracę i zapobiegłyby marnotrawstwu wskutek rozlewania się chemikaliów przy opróżnianiu beczek.

Innym przykładem trudności, powodowanych przez Dz. Zaopatrzenia, są nadmierne prace niektórych chemikaliów (Winacet D-5, Pyrovatex CP i inne). Pracownicy tego działu nie uwzględniają w swej pracy faktu, że większość chemikaliów do apretur szlachetnych posiada ograniczony czas ważności i nie można ich magazynować przez dłuższy okres, gdyż tracą na jakości. Oczywiście, stosowanie przeterminowanych środków chemicznych wpływa ujemnie na jakość tkanin.

Artykuł niniejszy nie mógł być zbyt optymistyczny. Należałoby go zakończyć zyczeniem, aby dalszy rozwój apretur szlachetnych stał się ambicją całej załogi, jak i kierownictwa naszego przedsiębiorstwa, oraz nadzieją, że następny artykuł na ten temat będzie mógł informować o większych sukcesach.

Rozważania na temat jakości

Jakość wielu wyrobów ciągle nie jest najmocniejszą stroną naszej produkcji, aczkolwiek daje się zaobserwować odczuwalną poprawę. Nie trzeba statystyki — wystarczy zwykła, pobieżna obserwacja, aby wydać osąd, że przedtem jednak było gorzej.

Na jednym z zakładowych ogrodzeń przy ul. Dzierżyńskiego wisiało hasło „Jaki towar wytworzysz — taki kupisz”. W warunkach rozwiniętej konsumpcji coraz powszechniej każdy z nas występować będzie niejako w podwójnej roli: tego, który wytwarza i który jednocześnie wytwarza produkt kupuje.

Taki układ wiąże się z realizacją nadrzędnego celu naszej gospodarki, jakim jest dziś coraz pełniejsze.

ZASPAKAIANIE POTRZEB SPOŁECZNYCH

Logika prawidłowej gospodarki wymaga, aby to zaspokojenie potrzeb odbywało się nie tylko poprzez pokrycie zapotrzebowania co do ilości wyrobów, ale także przez zapewnienie im właściwej jakości.

Praktyka wystarczająco przekonała nas, że naruszenie tej podstawowej zasady produkcji — wprowadzenie do obrotu towarów o niewłaściwej jakości powoduje zawsze zaburzenia, zarówno w sferze handlu jak i w całej gospodarce. A ekonomiczne.

SKUTKI PRODUKCJI ZŁEJ JAKOŚCIOWO!

Wiadomo — towar złej jakości to produkt dla wytwórcy, którego wydatkowana została ta sama ilość środków, tyle samo surowca i pracy jaką przewidywano dla towaru pełnej wartości. Strata zmarownego surowca i pracy sumuje się tu z jeszcze jedną stratą — stratą niezaspokojonej siły nabywczej ludności. W takich warunkach wszelkie próby sterowania popytem w kierunku zgodnym z interesem gospodarki nie mogą wróżyć powodzenia.

JEŻELI dziś tak często podkreślamy, że najważniejszym zadaniem przemysłu jest podwojenie w ciągu najbliższych lat produkcji wyrobów rynkowych, to uzyskanie tej wysokiej, nie notowanej dotąd w naszym przemyśle dynamiki wzrostu ilościowego — wydaje się mimo wszystko bez porównania prostsze od wiążących się z nim zadań jakościowych. Oznacza to bowiem, że w tym samym okresie osiągnięte parametry jakościowe muszą być również proporcjonalnie do wzrostu produkcji wyższe.

NIEROZŁĄCZNOŚĆ TYCH DWÓCH SPRAW

... daje dopiero prawdziwy obraz zadań, które mamy do zrealizowania.

Realizacja zadań jakościowych w skali równej planowanemu przyrostowi produkcji, wiąże się z całym kompleksem strategicznych celów naszej gospodarki. Zachodzą tu często swobodne sprzężenia pomiędzy celem i środkami ułatwiającym jego osiągnięcie.

TEORIA EKONOMICZNA

... jak dotąd nie wyposażała nas w dostatecznej mierze w praktyczne wskazówki służące do oceny efektywności gospodarczych i społecznych skutków wynikających z podnoszenia jakości produkcji.

Jest to problem wymagający kontynuowania szerokiego badania, którego brak w niemalym stopniu przyczynił się do tego, że w rozwoju gospodarki operowaliśmy dodad najczęstszymi parametrami ilościowymi. Podejmowane w tej dziedzinie prace uzupełniają więc dość dotkliwą lukę nie tylko w teorii ekonomicznej, ale w praktyce nowego etapu rozwoju socjalistycznego gospodarki.

STRATY WYNIKAJĄCE ZE ZŁEJ PRODUKCJI

... w naszych zakładach są zaledwie znikomym procentem kosztów, jakie w związku z tym

ponosi cała gospodarka. Przy wysokim udziale kosztów materiałowych w ogólnych kosztach produkcji — jakość ma zasadniczy wpływ na efektywność gospodarki, wydajność i możliwość wzrostu plac.

Zmniejszenie o 1 proc. kosztów materiałowych w przemyśle odpowiada około 4 procentom funduszu plac. Oto stawka o jaką nam idzie.

Uczestniczyć w niej muszą wszyscy, bo jest to sprawa bliska każdemu. Jakość produkcji staje się dziś decydującym czynnikiem aktywizacji popytu.

RYNEK JEST CORAZ BARDZIEJ WYMAGAJĄCY

Trzeba więc szybciej niż dotychczas uaktualniać wzorce jakości produkowanych wyrobów, śmiało stosować nowoczesne rozwiązania technologiczne, konstrukcyjne i organizacyjne, upowszechniać stosowaną analizy wartości, która łączy w sobie poprawę zasadniczych funkcji wyrobów z ograniczeniem jego kosztów produkcji. Mamy też wiele do zrobienia w podniesieniu skuteczności systemu dokształcania zawodowego, krzewienia kultury technicznej.

DALEKO idących modyfikacji wymagają również formy organizacyjne i metody pracy kontroli technicznej oraz wszelkich komisji odbioru technicznego. Nie ukrywamy — nawet najbardziej rozbudowany system kontroli nie jest w stanie zapewnić właściwej jakości wyrobów.

O tym decyduje przede wszystkim

DOBRA PRACA CAŁEGO KOLEKTYWU,

każdego członka załogi: dyrektora, inżyniera, technika i robotnika. Upowszechnić zasadę dobrej roboty, podnieść odpowiedzialność ludzi za to co robią i jak wykonują swoje zadania — oto klucz do nowoczesnej, taniej i dobrej produkcji, na którą stać nas wszystkich.

Trzeba przygotować do tego, nie tylko maszyny, ale i świadomość ludzi. (an)

Obrazek z kiosku

Uczciwość

Powiadają, że uczciwym trzeba się urodzić. Mówią też, że uczciwość — szlachetnej cechy człowieka — można się również nauczyć, wyzbywając się przywary, złych przyzwyczajzeń — ludzkich słabości.

Impresja ta nie ma charakteru dydaktyki z morałem, jest na gorąco zanotowanym obrazkiem, którym autor jest wzruszony.

Zakładowy kiosk. Dokonujemy tu drobnych zakupów — oranżada, ciastka, bułki, plasterek wędliny, cukierki, czekolada — ot, każdy kupuje to na co ma ochotę. Placimy. Miła ekspedientka, Pani z Drugiej Strony Lady, inkasuje, wydaje resztę. Jeżeli czasem się pomyli (ludzka rzecz) grzecznie zwracamy uwagę, dopominamy się o resztę, uśmiech za uśmiech. W porządku. A jeżeli się pomyli i wyda nam za dużo?... Najczęściej pieniądze chowamy do kieszeni i zadowoleni wracamy do warsztatu pracy, i dobra nasza. Cześć. Ludzkie i charakterystyczne.

Osmy luży. Kiosk na wykończalni. Codzienne zakupy — oranżada, ciastka, bułki, plasterek

dientka, Pani z Drugiej Strony Lady, inkasuje, wydaje resztę.

Jeżeli czasem się pomyli (ludzka rzecz) grzecznie zwracamy uwagę, dopominamy się o resztę, uśmiech za uśmiech. W porządku. A jeżeli się pomyli i wyda nam za dużo?... Najczęściej pieniądze chowamy do kieszeni i zadowoleni wracamy do warsztatu pracy, i dobra nasza. Cześć. Ludzkie i charakterystyczne.

Osmy luży. Kiosk na wykończalni. Codzienne zakupy — oranżada, ciastka, bułki, plasterek

Osmy luży. Kiosk na wykończalni. Codzienne zakupy — oranżada, ciastka, bułki, plasterek

wędliny, cukierki, czekolada — ot, każdy kupuje na co ma ochotę.

Do lady podchodzi pracownica. W rękę trzyma garść pieniędzy i zawinięty w papier ser, kilka minut wcześniej w tym kiosku kupiony. Czyżby z pretensją? Za mało zużyczone? Za mało wydano z „setki”? Można się pomylić — rzecz ludzka.

Pracownica prosi z zawstydzonym głosem o powtórne przeliczenie, sprawdzenie rachunku. Ekspedientka trochę zaskoczona liczy. Raz drugi. Coś się nie zgadza?

— Pani wydała mi o 10 złotych więcej.

Przepraszam.

10 złotych. Drobnostka. Można było schować do kieszeni, zapomnieć. Można było. Pracownica tego nie uczyniła. Ano właśnie.

Uczciwości można uczyć się... (t)

W 1973 roku mieliśmy w zakładzie ambitny plan poprawy warunków pracy. Obejmował on 22 zadania. Dziś chcemy Czytelnikom zdać sprawę, jak zostały one wykonane.

W zakresie technicznego bezpieczeństwa pracy zakupiono 5 wózków akumulatorowych, 10 wózków ręcznych o hydraulicznym podnoszeniu platformy (dla wykończalni) oraz transporter taśmowy dla czyszczalni. Odmalowane zostały w jednolitym kolorze osłony przy maszynach w bielniku i farbiarni tkanin. W bielniku założono oświetlenie rżęciowe. Założono zabezpieczenia pomostów górnych (opóręczenia) nad 80 krosnami. Z zakupów trzeba wymienić jeszcze 1300 ochronników oraz wate dźwiękochłonna.

Dla poprawy higieny pomieszczeń zakupiono w 1973 roku 5 odkurzaczy przemysłowych do hal produkcyjnych. Dostawa 4 następnych sfinalizowana zostanie w tym roku.

Powstały nowe urządzenia

DLA POPRAWY WARUNKÓW PRACY

higienizacja sanitarna. Wybudowano (w formie nadbudowań) dodatkową powierzchnię szatni w tkalni, a dwa pomieszczenia adaptowano na pomieszczenia do spożywania posiłków. W wykończalni wykonano basen do mycia nóg.

W zakresie poprawy organizacji pracy usprawniono sposób oczyszczania kurzu z pojemnika obok oddziału przygotowawczego (przez zainstalowanie urządzenia zwilżania kurzu). Zakupiono dwa przenośne saturatory do wytwarzania wody gazowanej, jeden dla przedziału, drugi — tkalni. Przy gładziarce Nr 3 zainstalowano stałe rusztowanie, umożliwiające wymianę ciężkich części tej maszyny. Ponadto wykonano rusztowanie przenośne do fulardów.

CĘŚĆ zadań nie została wykonanych w 1973 roku, mimo że zostały one rozpoczęte. Wymiana instalacji oświetleniowej terenu po stronie wykończalni zostanie dokonana przez OPB Opole dopiero w I półroczu br.

Wykonane zostały założenia techniczno-ekonomiczne na budowę urządzeń klimatyzacyjnych w przedziału. Prace uległy zawieszeniu, gdyż Zjednoczenie nie przyznało limitów.

Instalacja urządzeń nowoczesnych w oddziale draparni oraz miejscowego wyciągu przy pralni Pad-Roll nie jest możliwa do wykonania w/g pierwotnych ustaleń planu poprawy warunków pracy. Zakład zlecił wykonanie dokumentacji na budowę nowych urządzeń wentylacyjnych dla całego wydziału wykończalni. W celu poprawy warunków do czasu zakończenia tych prac zainstalowano w pomieszczeniu draparni nagrzewnice.

Trudności materiałowe (szyby) opóźniły wykonanie zgarniacza węgla do bunkra na placu węglowym. Opóźniła się także dostawa wszystkich urządzeń do zmechanizowania wyładunku węgla z wagonów kolejowych.

Z innych zadań, które nie doczekały się w 1973 roku realizacji należy wymienić sprawę zakupu autocysterny do przewożenia kwasów. Prowadzono rozmowy w sprawie zakupu cysterny z ciągnikiem z importu. Wszystko wskazuje na to, że sfinalizowanie rozmów nastąpi w br.

Problem powiększenia powierzchni oddziału czyszczalni nie będzie aktualny i w tym roku, z powodu braku mocy przerobowej. Powiększony zostanie jedynie podręczny magazyn czyszczalni. (an)



W centrali telefonicznej

Z całą Polską łączy codziennie zakładowych rozmówców Zofia Banach (na zdjęciu) i Janina Kościuk. (zdj. Br. Szymaniak)

- Krzepiący meldunek — mniej wypadków,
- Świadomość — hamulcem bezpieczeństwa,
- Nowe inicjatywy.

Niepokojący wzrost ilości wypadków w naszym zakładzie, na przestrzeni roku 1973 sprawił, że kierownictwo przedsiębiorstwa podjęło skrajną na szeroką skalę akcję likwidacji źródeł, powodujących powstawanie urazów zawodowych. Opracowany program zwalczania wypadków, a przede wszystkim zawarte w nim porady miały dać odpowiedź na pytanie „czy obrany kierunek działania był właściwy i skuteczny? Ta akcja, podobnie zresztą jak i inne wprowadzane w zakładzie, natrafiła na pewne opory. Bardzo często przez najbardziej zainteresowanych pracowników traktowana jest, jak uprzykrzone przeszkadzanie w pracy. Może być również tak, że załoga dla świętego spokoju na wszystko się zgadza i potaktuje.

A wypadki mnożą się nadal.

Tego rodzaju zjawiska występowały również i u nas. Niechętnie ustosunkowała się początkowo załoga tkalni do zainstalowanych nowych, znormalizowanych zabezpieczeń przy krosnach, chroniących tkaczy przed uderzeniem mogącego wyskoczyć czółenka. Zdaniem wielu tkaczy, a nawet samych mistrzów miały one utrudniać obsługę krosien. Ale z czasem pogląd ten uległ zmianie i obecnie załoga przyzwyczaiła się do tych zabezpieczeń, a co najważniejsze, pamięta z reguły o obowiązku ustawiania ich w położeniu roboczym.

Podobnie z oporem przyjęto obowiązek noszenia w czasie pracy w tkalni właściwej ochronników słuchu, w formie nauszników, względnie waty

dźwiękochłonnej. Jednych bolała głowa, drudzy odczuwali jej zawroty po nałożeniu słuchawki, innych dla odmiany mdliło. Nie łatwe więc zadanie miało kierownictwo wydziału tkalni i służba bhp w uświadamianiu tkaczy o skutkach działania nadmiernego hałasu na organizm ludzki oraz o pożytecznym działaniu ochronników na obniżenie poziomu hałasu, odbieranego przez narządy słuchu. Z czasem jednak załoga tkalni nabrała przekonania do wprowadzonych form zabezpieczenia jej przed

wypadków o 66,7 proc., — wykończalnia — obniżenie ilości wypadków o 54,2 proc., — dział. gł. mechanika spadek ilości wypadków o 42,9 proc., — dział. transportu spadek ilości wypadków o 85,8 proc.

Należy przy tym dodać, że właśnie w tych jednostkach organizacyjnych notowano w roku 1972 największą ilość wypadków, które wpłynęły na poważne pogorszenie ogólnozakładowych wskaźników wypadkowości.

Należy więc wyrazić tą drogą uznanie kierownictwu oraz całej załodze dla wysiłku, jaki został niewątpliwie włożony, aby uzyskać takie wyniki.

Rok ubiegły był więc pomyślny do prowadzenia naszej akcji, a osiągnięte wyniki należy u-

żyć dotychczas rezultaty naszej działalności. Zamierzenie takie jest realne do wykonania, gdyż posiadamy jeszcze szereg niewykorzystanych całkowicie rezerw do prowadzenia w dalszym ciągu akcji zwalczania wypadkowości. Tkwią one przede wszystkim w przyczynach powodujących powstawanie wypadków. Nadal bowiem dość często w protokołach powypadkowych spotykamy się z określeniami: wadliwe metody pracy, wadliwe utrzymanie stanowisk pracy i przejść. Skądinąd natomiast wiemy, że te przyczyny są wynikiem braku dostatecznego nadzoru, ze strony osób odpowiedzialnych za jego sprawowanie. Poważną grupę wypadków stanowią urazy będące wynikiem pośpiechu w pracy i niezachowania ostrożności przez samego poszkodowanego.

W celu podniesienia świadomości załogi zorganizowany zostanie w roku bieżącym kilkustopniowy „konkurs bhp”, w formie zgađuj-zgađuli z nagrodami. Wprowadzone również zostanie międzyoddziałowe współzawodnictwo bhp pod hasłem „Nasz oddział pracuje bez wypadku”. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody pieniężne i rzeczowe. Informacje dotyczące szczegółów ukażą się w terminie późniejszym, również na łamach „Głosu Włókniarza”. Te dwie akcje oraz pozostałe kierunki naszej działalności, wzbogacane o doświadczenia roku ubiegłego powinny wpłynąć nie tylko na polepszenie jej stylu, ale przy współpracy całej załogi przyczynić się już w roku bieżącym do dalszej poprawy dotychczas osiągniętych wskaźników, przede wszystkim zaś poprzez zwalczanie w różnych formach wszelkich przejawów braku poszanowania dla przepisów bhp. (A.L.)

Ta akcja trwa nadal

halasem i obecnie można stwierdzić z zadowoleniem, że wszyscy zatrudnieni przy obsłudze krosien noszą przydzielone im ochronniki. Te dwa przykłady świadczą, że drogą uświadamiania, rozsądnego stosunku do pracowników można wiele zdziałać i osiągnąć cel, dający obojętne korzyści.

Po podsumowaniu uzyskanych w roku 1973 wyników obrazujących w wskaźniki wypadkowości uzyskaliśmy odpowiedź na postawione na wstępie artykułu pytanie. Jest ona — pozytywna.

Ogólna ilość wypadków w zakładzie w porównaniu z rokiem 1972 zmalała o 35 proc., a ilość straconych dni, w wyniku chorób spowodowanych wypadkami o 49 proc. Do powodzenia podjętej z początkiem ubiegłego roku akcji przyczyniły się:

- przedziałnia — obniżenie ilości

znaczących wypadków. Nie znaczy to jednak, że taka sytuacja może nas już uspokoić i zadowolili tym bardziej, że głównym celem naszej działalności jest wyeliminowanie ilości wypadków do minimum. Droga do jego osiągnięcia prowadzi poprzez systematyczne obniżanie z roku na rok ilości urazów w pracy. Ujawnione natomiast przyczyny oraz osiągnięte w tych okresach wskaźniki powinny służyć jedynie do oceny, czy nasza działalność przebiega prawidłowo. Spodziewać się należy, że obrane przez kierownictwo zakładu kierunki działania zmierzające do likwidacji głównych źródeł zagrożeń są właściwe, co mogą potwierdzić również wyniki za rok ubiegły. Chodzi o to, aby w roku bieżącym nie tylko utrzymać stan posiadania, ale osiągnąć jeszcze lepsze, ani-



Grażyna Markowicz — laborantka laboratorium tkalni. (zdj. Br. Szymaniak)

Komu i za co?

- zakładowy fundusz nagród

Obszerną publikację poświęciliśmy w dwóch poprzednich numerach regulaminowi podziału zakładowego funduszu nagród w naszym przedsiębiorstwie. Mimo to do redakcji napływają pytania o dodatkowe wyjaśnienia.

Najczęściej powtarzają się pytania:

— Jakie są zasady tworzenia funduszu zakładowego?

— Jak należy rozumieć określenie „efektywny czas pracy”?

— Kto i za co otrzyma nagrodę, a kto zostanie pozbawiony?

Pytań jest więcej, ale dziś odpowiadamy jedynie na powyższe w oparciu o obowiązujące przepisy i przykłady ogólnokrajowe.

Otóż — zakładowy fundusz nagród tworzy się we wszystkich jednostkach gospodarki społecznej, które miały prawo tworzenia funduszu zakładowego, względnie funduszu za osiągnięcia ekonomiczne za rok 1972. Dotychczas możliwości takie obejmują ok. 64 proc. pracowników państwowych zakładów pracy.

Zgodnie z ustawą fundusz rozszerzony będzie sukcesywnie na pozostałe zakłady. Najpóźniej do 1981 r. zakładowy fundusz nagród osiągnie we wszystkich uprawnionych jednostkach wielkość 8,5 proc. planowanego osobowego funduszu plac na ten rok. Przypomnijmy bowiem, że zakładowy fundusz nagród powstawać będzie właśnie z odpisów z osobowego funduszu plac.

Zakłady pracy, w których fundusz nagród jest obecnie niższy dochodzą będą sukcesywnie do tzw. „trzynastki” równej przeciętnemu miesięcznemu wynagrodzeniu w danym roku, z tym, że pierwszy odpis nie może być niższy niż 3 proc. Począwszy od roku 1974 we wszystkich jednostkach zwiększa się corocznie zakładowy fundusz nagród o rosnącą z roku na rok część różnicy pomiędzy poziomem wyjściowym, a wielkością odpowiadającą 8,5 proc. planowanego osobowego funduszu plac.

Zaznaczamy, że coroczny wzrost zakładowego funduszu nagród nie może wynosić mniej niż 0,2 proc. planowanego osobowego funduszu plac.

Ustawa z 23 czerwca 1971 roku wprowadza gwarancję, że pracownik otrzyma nagrodę roczną i że nagroda ta do 1981 roku osiągnie poziom „trzynastej pensji”. Ale ustawa przewiduje określony warunek: jest nim wykonanie przez pracownika jego obowiązków, przede wszystkim z zakresu przestrzegania dyscypliny pracy.

Za podstawę obliczenia wysokości indywidualnej nagrody przyjmuje się wynagrodzenie wypłacone z osobowego funduszu plac za czas efektywnie przepracowany. Z obliczeń wyłącza się dodatki (50-100 proc.) za pracę w godzinach nadliczbowych, nagrody wypłacone z

funduszu objętych planowanym funduszem plac, premie i nagrody płatne poza planowanym funduszem plac oraz premie wypłacone z zysku dla kierownictwa zakładów pracy.

Natomiast do podstawy obliczenia nagród indywidualnych przyjmuje się szereg wypłat za czas nie przepracowany efektywnie nie z winy pracownika. Tak więc wpłaca się do obliczeń np. sumy urlopowe, sumy za okres choroby spowodowanej wypadkiem przy pracy, choroby zawodowej i innej choroby trwającej dłużej niż 3 dni, za czas urlopu macierzyńskiego, za okres zwolnień od pracy zawodowej, za który na mocy właściwych przepisów przysługuje pracownikowi wynagrodzenie. W tych wszystkich wypadkach czas nie przepracowany traktowany jest tak, jak przepracowany efektywnie.

Pracownik ma prawo do nagrody, jeżeli przepracował w jednym zakładzie pełny rok. Dopuszczalne są jednak pewne wyjątki. Nie wchodząc w szczególności, powiedzmy, że można otrzymać nagrodę, mimo iż nie przepracowało się pełnego roku w wypadkach: przeniesienia służbowego, przejścia do innej pracy za zgodą obu zakładów, odbywanie czynnej służby wojskowej, korzystania z bezpłatnego urlopu przez pracującą matkę opiekującą się małymi dziećmi. Nie traci się również prawa do nagród w związku z przejściem na emeryturę lub rentę inwalidzką lub rozwiązaniem stosunku pracy za wypowiedzeniem przez zakład pracy lub w drodze porozumienia stron; a także wówczas gdy następuje rozwiązanie umowy przez zakład bez wypowiedzenia, ale bez winy pracownika.

Przyznanie nagrody może być wstrzymane całkowicie, lub częściowo. Całkowicie — w wypadku stawiania się do pracy w stanie nietrzeźwym lub w wypadku udowodnionego picia alkoholu w miejscu pracy; w wypadku narażenia zakładu na straty materialne spowodowane rażącymi zaniedbaniami ze strony pracownika; w wypadku naruszenia własności zakładu; w wypadku przerwania pracy nie zarządzanego przez kierownictwo zakładu; w wypadku nieusprawiedliwionej nieobecności trwającej dłużej niż dwa dni, w wypadku nieprzepracowania określonych postanowień regulaminu. Częściowo — w wypadku nieusprawiedliwionej nieobecności nie przekraczającej dwóch dni (20 proc. za 1 dzień, 50 proc. za 2 dni) i w wypadku nieprzepracowania określonych postanowień regulaminu pracy.

Tak więc przyznanie nagrody uzależnione jest jedynie od wyników osobistej pracy każdego pracownika, jego postawy społecznej, poczucia odpowiedzialności i przestrzegania dyscypliny pracy. (an)

Nowy system zarządzania

Wydaje się celowym, ażeby na wstępie sprecyzować i określić dokładnie pewne terminy (zagadnienia), którymi będziemy się posługiwać przy omawianiu miernika produkcji dodanej.

Różnice budżetowe; jako jeden z elementów regulowania rentowności przedsiębiorstwa występują w związku ze stosowaniem różnych cen, po których przedsiębiorstwo sprzedaje swoje wyroby.

Różnice budżetowe, dodatnie występują zazwyczaj wtedy, gdy przedsiębiorstwo przemysłowe sprzedaje część swoich wyrobów po cenach kosztowych lub detalicznych zamiast po cenach zbytu. Wszyscy orientujemy się, że cena kosztowa jest wyższa od ceny zbytu o marżę kosztową. Różnica cen detaliczna jest wyższa od ceny kosztowej o marżę detaliczną. Owe różnice między wyższymi cenami kosztowymi lub detalicznymi, a cenami zbytu (po potrąceniu marży handlowej) odpowiadają przedsiębiorstwu do budżetu państwa. Różnice budżetowe ujemnie występują w przedsiębiorstwach przemysłowych stosunkowo rzadko. Powstają one zazwyczaj w dwóch wypadkach: — przy zakupie od bezpośrednich producentów artykułów rolnych, których ceny skupu są wyższe od cen zbytu oraz przy sprzedaży wyrobów, których ceny zbytu są niższe od cen fabrycznych. Różnice ujemne pokrywa przedsiębiorstwom budżet państwa.

Dotacje przedmiotowe — są to dotacje otrzymywane przez przedsiębiorstwa z budżetu na wyrównanie strat z planowo deficytowego charakteru określonych produktów. Dla ścisłości trzeba dodać, że w gospodarce socjalistycznej — nie tylko zysk decyduje o podejmowaniu produkcji określonych wyrobów. Mogą być tym przemawiać także inne racje jak np. sprawy społeczne czy względy obronne. Może więc zaistnieć potrzeba podjęcia planowo deficytowego charakteru

produkcji określonych wyrobów.

Materialne usługi; obejmują najczęściej koszty związane z otrzymywaniem energii obcej (wodnej, parowej lub świetlnej), obcych usług transportowych, świadczonych nam usług w zakresie obróbki detali, remontów, konserwacji itp.

Materialne usługi obce łącznie z zużyciem surowców i materiałów (niezbędnych do wprowadzenia określonych wyrobów), a także amortyzacją, stanowią materialne koszty produkcji. Są to koszty produkcji przeniesionej na gotowy wyrób w przedsiębiorstwie do wartości produkcji dodanej, a więc nowo wytworzonej w procesie produkcji.

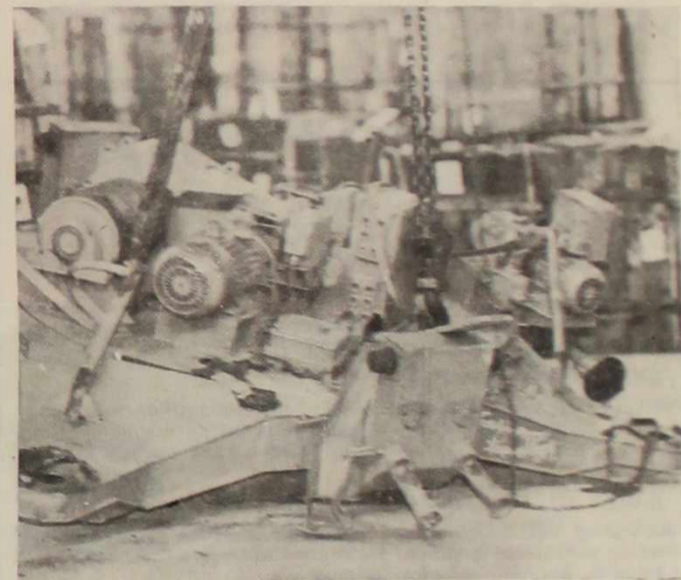
Użyty wyżej termin — amortyzacja jest powszechnie zrozumiałą, dla ścisłości jednak dodajmy, że przez amortyzację określa się pewne kwoty systematycznie pieniężnie nalizowane z ciężar kosztów, ażeby po upływie czasokresu eksploatacji maszyny (zespołu maszyn) nagromadzić niezbędną ilość środków do zakupienia nowych urządzeń.

Koszty materialne; jak już sama nazwa wskazuje, stanowią różnicę między ogólnymi kosztami produkcji przedsiębiorstwa, a jego kosztami materialnymi.

Elementy składowe tych kosztów to place, ubezpieczenia społeczne, a także wynagrodzenie nie objęte funduszem plac, w dalszej kolejności należy wymienić nakłady i rozliczenia finansowe, czynsze i dzierżawy, narzuty na utrzymanie jednostek nadrzędnych itp.

Wynik finansowy brutto — którym może być zysk lub strata, w naszym systemie określa się jako akumulacja finansowa powiększona i pomniejszona o pewne składniki, których wyliczenie utrudniałoby niepomierne rozumienie istoty tego miernika. Trzeba jednak dodać, że użyty tu termin — akumulacja finansowa oznacza podatek obrotowy i zysk razem wzięte.

mgr St. Leja



Suwnica w chwili po awarii w magazynie przędzy. Zabrakło ostrożności? (zdj. Br. Szymaniak)

Dziś w Klubie Brodaczy

Odstępujemy od reguły, i na prawach wyjątku, pozwalamy Henrykowi Trochowskiemu gościć w Klubie Brodaczy. Własną zgolił. Zainterygowani tym faktem, i na prośbę miłych Czytelniczek, zapytaliśmy dlaczego? Taka twarzowa, oryginalna.

— Noszę ją — powiada pan Henryk — sezonowo, w zależności od pogody. Ponieważ zima w tym roku jest łaskawa, zgoliłem, chociaż powinno się nosić ze względów estetycznych i kosmetycznych. Historia mojej brody zaczyna się rokiem 1958, kiedy jeszcze pracowałem w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu, a niektórzy dzisiejsi zakładowi brodacze chodzili w krótkich spodenkach. Każda broda i wąsy, a było ich już sporo, są inne. Inny kształt, fason noszenia. Były już ostre, z wąsami podkręcanymi do góry, z wąsami a la sum, brody i wąsy a la Pietrzak. W ten sposób chciałem zmienić się zewnętrznie (wewnętrznie taki sam), aby się żona nie przyzwyczajała do mojego widoku, abym jej nie spowodzieniał.

Henryk Trochowski już 12 lat pracuje we „Frotexie”. Jest kierownikiem urządzeń elektrycznych w dziale Głównego Energetyka. Technik z zawodu. Ojciec dwóch synów Alka i Irka. Przykładowy mąż swojej żony. Jego pasja — malarstwo i sport. Człowiek racjonalizator w zakładzie. Ma kłopoty z mieszkaniem. Dotychczasowe 2-pokojowe M-4 ciasne, bez gazu. Marzy się pokoić dla siebie, dla twórczej pracy.

Kawał dla Czytelniczek opowiedział szukając wsparcia u kolegów.

Na ulicy, spotyka się dwóch znajomych. W biegu, następują

wymiana zdań: — Gdzie pedziś? — pyta jeden. — Na strychu! — odpowiada w pośpiechu drugi. (sor)



Henryk Trochowski

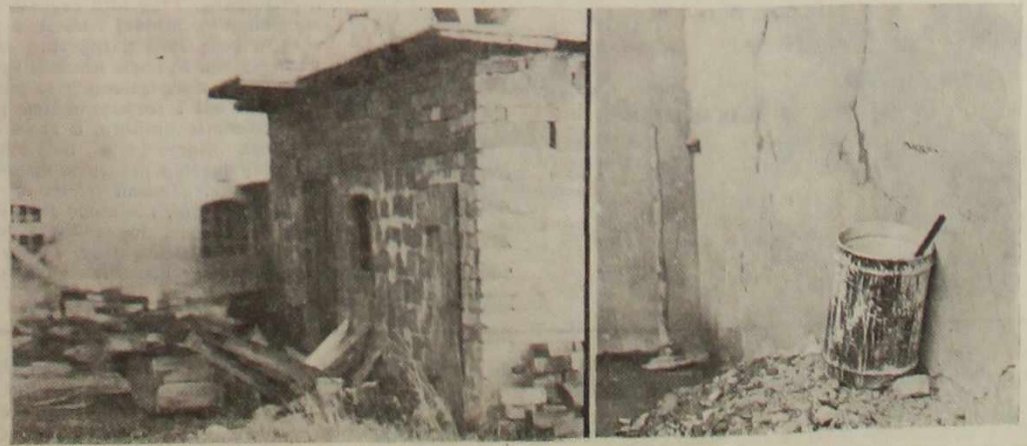
KOMUNIKAT

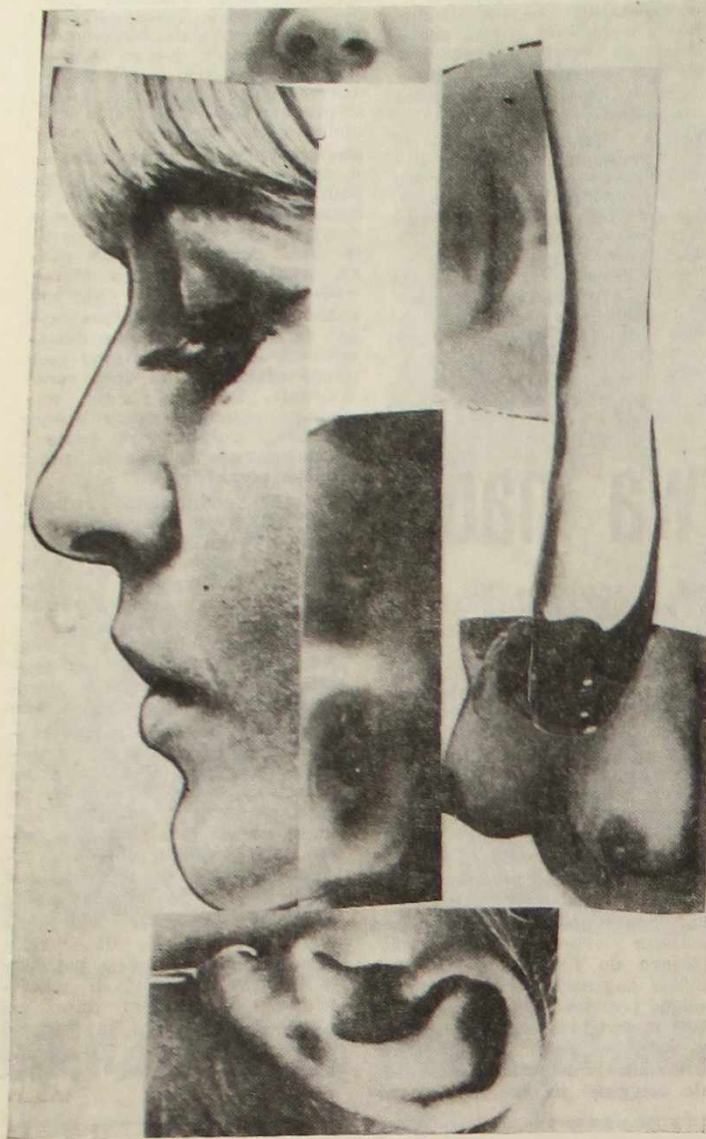
Dyrektor i jego zastępcy przyjmują skargi i zażalenia w każdy wtorek od godziny 10 do 12-tej, czwartek od 14-tej do 16-tej.

Ponadto radcy prawni udzielają porad pracownikom naszego zakładu w dniach: wtorek — godz. 10 — 12, czwartek — godz. 11 — 13, piątek — godz. 13 — 15.

Wskazując palcem

Idąc tropami ładu, porządku i gospodarności nasz fotoreporter uchwycił i takie „obrazki”. Gdzie się znajdują? Odpowiedzialni za taki stan rzeczy doskonale się orientują. Możemy wskazać palcem. Póki co, zabierzemy się do generalnych porządków. (t)





Spieszymy wyjaśnić Drogim Czytelnikom, że nasz fotoreporter naprawił już aparat i następne zdjęcia będą jak zawsze w normie.

Horoskop tylko dla Pań

Horoskop na marzec, który przedstawiamy z okazji Dnia Kobiet, jest co prawda przeznaczony dla Pań, ale spodziewamy się, że będzie stanowił również „materiał pogładowy” dla panów — odsłania bowiem kulisy mentalności plei pięknej.

RYBY (20. II. — 20. III.)

W marcu szczególnie pasjonować cię będzie wszystko, co nieznanne. Pomocną będzie „trzynastka”, wypłacona przed paru dniami. Umożliwi ona podróż „w nieznanne”, w towarzystwie obcych ci ludzi lub samotnie.

BARAN (21. III. — 19. IV.)

Najwyższy czas zacząć myśleć o innych. Jeżeli nie wyszłaś za mąż, stanie się to właśnie w marcu. Mężczyzna, którego kochasz zrozumie, że tylko ty dasz mu szczęście w małżeństwie.

BYK (20. IV. — 20. V.)

8 marca będzie dla ciebie pomyślnym dniem. Ułożą się sprawy rodzinne. Czekają ci małe niepowodzenia w pracy, ale nie martw się — szybko miną. Pod koniec miesiąca czeka cię niespodzianka.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.)

Najzłoty miesiąc w roku! Będziesz doceniana w pracy. Nie zaznasz kłopotów finansowych („trzynastka”), pod warunkiem jednak, że nie będziesz się starała przechodzić zbyt blisko kółko pięknych wystaw sklepowych, szczególnie z tkaninami „Frotexu”.

RAK (21. VI. — 22. VII.)

Romantyczny marzec. Długa w tym roku już wiosna wybuchnie w tym miesiącu naprawdę, co wpłynie na ciebie zawsze podniecająco. Mimo to ubieraj się ciepło, noce będą bowiem zimne.

LEW (23. VII. — 22. VIII.)

Zmień styl ubierania się! Po dokonaniu „zmiany dekoracji” zaprosz przyjaciół na małe przyjęcie. Ale i bez niego zwrócisz na siebie jeszcze większą uwagę niż zwykle.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.)

Czeka cię dużo niespodzianek. Będą ważne! Mężczyzna, którego kochasz jest tak hojny, że myśli o budowie domku. Nie obijaj się słodyczami, mogą ci zaszkodzić.

WAGA (23. IX. — 22. X.)

Kup sobie nowy kostium (najlepiej z tkaniny z „Frotexu”), wydająca ci twoje pomysłowe kształty. Nie przejmuj się pretensjami współlokatorów. Zrób wiosenny porządek w szafkach, znajdziesz w nich ślady niezapomnianych przeżyć....

SKORPION (23. X. — 21. XI.)

Musisz stanowczo więcej dbać o smukłą linię sylwetki. Idzie wiosna i lżejsze sukienki (z tkanin „Frotexu”) wydają ci nadwagę. Tylko ty możesz przetrwać swoim biodrom i pierśmiom ich dawny, dziewczęcy kształt.

STRZELEC (22. XI. — 21. XII.)

Przyjaciele nie zostawiają cię w marcu w spokoju. Będziesz się bawić na przyjęciach i zabawach. Mimo to możesz się poczuć odcięta od świata. Będziesz śniła jednak o miłości, a jeden z wielu snów — zrealizuje się.

KOZIOROZEC (22. XII. — 19. I.)

Wszystko ułoży się jak najlepiej. W zakładzie staniesz się przedmiotem zainteresowania. Przyjmij wszystkie zaproszenia, a poznani ludzie przyniosą ci wiele pożytku. Czytaj „Głos Włóknarza”!

WODNIK (20. I. — 19. II.)

Kobiety spod znaku Wodnika stają się na wiosnę piękniejsze. Bądź zawsze elegancka, noś zawsze stroje będące ostatnim „krzykiem mody”. Nie kokietuj jednak zbyt mocno mężczyzn...
Specjalnie dla Pań horoskop sporządził RAK.

Co spowodowało, że kobieta została kierownikiem męskiej drużyny piłki ręcznej? Aby nie było wątpliwości co do rzetelności naszej informacji z pytaniem tym zwróciliśmy się wprost do „kierownika w spódnicy”, niezmiernie sympatycznej i nietraczącej humoru p. Doroty Bilons.



Kierownik w spódnicy



— Powód bardzo prozaiczny — mówi Pani Dorota — po prostu konieczność życiowa. Powstała nowa sekcja, potrzebny był kierownik. Zwrócono się z tą nęcącą propozycją do mnie. Brat, który jest czynnym zawodnikiem tej sekcji, powiedział, że musi być taki kierownik, który to „bractwo” weźmie mocno w garść. Widocznie moje delikatne dłonie są tą garścią, że zostałam tym kierownikiem. Jak się czuję w tej nowej roli?

Jestem sobą. Przydaje mi się doświadczenie organizacyjne z pracy w ZMS, no i nie tak dawne sukcesy w piłce nożnej.

— ??

Tak, tak. Byłam jednym z organizatorów drużyny żeńskiej w piłce nożnej. Mecz — jakiego jeszcze w Prudniku nie było — odbył się przy dużej frekwencji

mieszanych kibiców. I stąd się zaczęło. Pasja kibicowania jest wielka. Emocjonuje się sportem. No i z mężczyznami można się łatwiej dogadać. Owszem, początkowo były kłopoty między innymi z dyscypliną, ale to już mamy za sobą...

— Rzeczywiście. Rządy silnej ręki dają efekty. Wyniki coraz lepsze. I w naszym odczuciu drużyna wygląda na zespół sementowany. A jak przyjmują to koleżanki?

— Roznie proszę pani. Były też zdania: „Jeszcze ci tego bractwa”. „To nowe kłopoty”. „Szkoda czasu i tak z nich nie będzie”. „A ja na to z uśmiechem — to dla mnie świetny relaks po pracy. I rozrywka.

Nie jest trudno dogadać się z chłopcami. Są zdyscyplinowani, sumienni. Każdy dobry wynik spotkania cieszy nas wszystkich, wspólnie przeżywamy porażki.

Czy są trudności? Pewnie i to duże. Mamy kłopoty z treningami, zawodnicy pracują na różne zmiany, tylko raz w tygodniu trenujemy w hali „Pogoni”. Tułamy się po całym Prudniku. Chociaż Zarząd robi co może. Nie mamy drużyn juniorów, ale myślimy o tym. W czasie ferii zimowych organizowaliśmy turniej drużyn dzikich.

— marzenia?

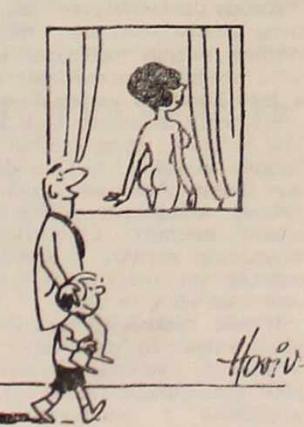
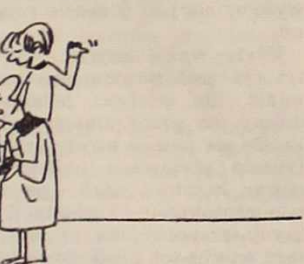
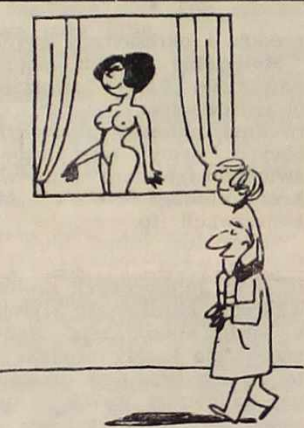
Dlatego nie pomarzyć można. Chociaż nasze marzenia mogą wkrótce stać się rzeczywistością. Zaczynając rozrywki w klasie „A”, ogólny fatalny początek. Turniej o puchar OZPR wskazuje, że chłopcy są już w niezłej formie. Oby tak było dalej. Chcemy „powalczyć” i zająć przyzwolone miejsce w tabeli.

Wierzymy, że to się spełni. Ważne, że zawodnicy „swojego” kierownika traktują nie tylko jako maskotkę przynoszącą szczę-

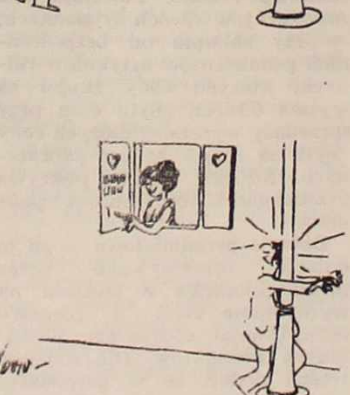
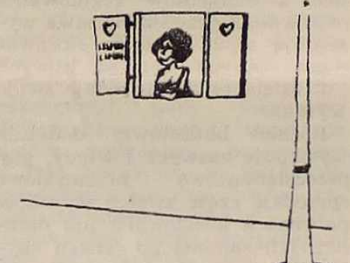
ście, ale rzetelnie wykonują wszelkie jej rozkazy.

Od siebie prywatnie dodamy, że Dorota Bilons 8 lat pracuje we „Frotexie” w dziale osobowym wykończalni. Dala się poznać jako energiczny, dobry organizator w pracy ZMS. Lubi podróże. Była na wycieczkach za granicą. Pragnie jeszcze raz pojechać na wycieczkę do Związku Radzieckiego, marzy, żeby to była wycieczka ze „swoją drużyną”.

Zyczymy spełnienia marzeń, Pani Doroto, a z okazji Dnia Kobiet dużo słońca i sukcesów.
Tadeusz Soroczyński



HOVIV o kobietach

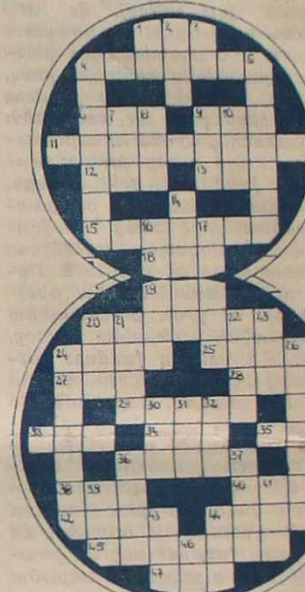


KRZYŻÓWKA Nr 105

POZIOMO: 1. Przedsiönek mitycznego piekła, 4. 8 marca świętuje, 6. 1/100 wieku, 9. Atrybut woźnicy, 11. Łódź dwukadłubowa, 12. Na deszczową pogodę, 13. Zabezpiecza wylew rzeki, 15. Dajesz kelnerowi, 18. Mała Izabela, 19. Chodzi do tyłu, 20. Kontroluje wyprodukowany towar, 24. Członek rodziny, 25. Kolebka Samowarów, 27. Obrona Terytorialna Kraju, 28. Część twarzy, 29. Dorosła postać owada, 33. Uszczelnia szyby w oknie, 34. Czeskie „tak”, 35. Medykament, 36. Opowieść Chateaubrianda, 38. Angielska miara powierzchni, 40. Litera alfabetu greckiego, 42. Na nogach taternika, 44. Sto lat, 45. Bęben janczarów, 47. Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej.

PIONOWO: 1. „Koleżanka” rzeki Irtysz, 2. Śpiewa w duecie z Czyżewskim, 3. Połowa teamu, 4. Broń palna, 5. Mała beczułka, 7. Wyrzaz wskazujący, 8. Oprawca, 9. Przynęta (wspak), 10. Papuga, 14. W ręku dziecka lub milicjanta, 16. Rozbójnik morski, 17. Wolne stanowisko, 20. Brutto Register Ton, 21. To samo co poziomo 42, 22. Leśne lub złote, 23. Przeciwnieństwo dobra, 24. Szczyt w Andach Pn.-Zach., 26. Choruje na astmę, 30. Kończy

partię szachową, 31. 50 proc. aptekarskie, 32. Strzełł Domarski Anglikom, 36. Pojazd Noego, 37. Miasto we Włoszech, 39. Potwierdzenie (wspak), 41. Nocny odpoczynek, 43. Zdrobniałe imię żeńskie, 44. Warszawa-Berlin-Praga, 46. Miara powierzchni.



Na wiolinowych ścieżkach

JOAN BAEZ

Muzyka może być instrumentem walki politycznej, protestem przeciwko wojnie. Z tego instrumentu umiejętnie korzysta JOAN BAEZ „dziewczyzna z gitarą, wędrująca przez krajobraz” — jak ktoś o niej powiedział. Muzyka i działalność polityczna stanowią treść życia amerykańskiej piosenkarki.

Przypominam ją sobie z jednego z sopockich festiwali — bosa, z gitarą, ubrana skromnie i prosto, śpiewała ludowe ballady i piosenki własnej kompozycji. Nie kokietowała publiczności, a jednak zdobyła uznanie i wdzięczność, mimo że piosenki nie są łatwe w odbiorze.

Jej ojciec, profesor fizyki, jest z pochodzenia Meksykaninem matką — Szkotką. Krótko studiowała śpiew i gitarę na Akademii w Wiedniu. Przypomina trochę naszą Marylę Rodowicz, chociaż styl, sposób wykonywania jest inny.

Sukces piosenkowski odniosła przed 14 laty na festiwalu w Newport. Śpiewane przez nią wówczas piosenki „Donna Donna” i „The House of The Rising Sun” obrosły legendą. Jej nowym podreżnikiem do wychowania muzycznego dla klasy szóstej jest jej piosenka „Donna Donna”. W tłumaczeniu polskim zaczyna się słowami: „jedno życie masz, komu ty je dasz, nie oddaj za rzekę zginiesz tam”. Jest to protest-song wymierzony w wojnę i ludzi, którzy rozniecają ogniska zbrodni. Broni życia człowieka.

„Musimy zmienić świat, w którym żyjemy. Zły jest system społeczny, oparty na sile i przemocy...” — powtarza często.

W 1962 r. wyruszyła w pierwsze „protestacyjne” tournée po południowych Stanach włączając się w ruch zwalczający dyskryminację rasową. Martin Luther King, zamordowany przywódca tego ruchu — do dziś pozostał jej „wzorem” politycznym. Jest współorganizatorką „ruchu podatników przeciwko wojnie”, przed murami więzienia San Quentin śpiewała przeciwko karze śmierci, w roku 1967 była w tłumie „maszerujących na Waszyngton”. Ta odważna kobieta, człowiek o czułym i szlachetnym sercu często ponosi konsekwencje swoich czynów. Spędziła w więzieniu, wielokrotnie aresztowana, w sumie ponad 100 dni.

W miłości nie zaznaje szczęścia. W 1968 roku poślubiła Dawida Harrisa, organizatora ruchu przeciwko służbie wojskowej, który w kilka miesięcy po ślubie został czeszowany. Trzy lata czekała na męża. Małżeństwo jednak okazało się pomyłką. Młodej rozwódce pozostał tylko synek.

W Wigilię 1972 r. śpiewała w Hanoi, kiedy jej rodacy bombardowali miasto. Śpiewu słuchali skrycie w schronach polscy i kubańscy marynarze z uwięzionych w porcie statków. Słuchali Wietnamczy. Widzieli ból i rozpacz matek po stracie synów, dzieci. Dziś strzają w Wietnamie umilkły, a Joan Baez śpiewa dalej swoją z ostatnich piosenek „Gdzie jesteś, mój synku?”

Każdy występ przynosi ogromnie, odczuwa treść, uczucie ludzkie i naturalne. „Jestem tchórzem — mówi o sobie — drzę przed każdym występem, nie mogę jeść, gdy widzę przed sobą wroga twarzę, wydaje mi się, że zemdleję ze strachu”. Mówi prawdę. Ale, gdy śpiewa, gdy dźwięki jej gitary docierają do nas, jesteśmy oczarowani, a wiolinowe ścieżki wiodą do prawdziwego królestwa muzyki. Wzruszamy się!

Meloman



Program kin

od 10 do 20 III. 1974 r.

„WYZWOLENIE”

10-14 Królowe Dzikiego Zachodu fr.+wl.-hiszp. kolor. od lat 14
14-17 Komandosi wł. panorama kolor. od lat 16
18-19 Wykryć szpiega radz. panorama od lat 14

„PROMIEŃ”

10-11 Uciekaj i daj się złapać węg. kolor. od lat 11
14-15 Zimorodek radz. od lat 7
16-18 Gappa jap. panorama kolor. od lat 11
19-21 Gracj radz. kolor. od lat 16

Seanse studyjne

12-13 Ned Kelly ang. kolor. od lat 16
19 Czekając na życie ang. kolor. od lat 16